

»Zbrodnicze plany agresorów mogą i muszą być zniweczone«

Apel 26 delegacji zagranicznych na Zlot do młodzieży całego świata

24 bm. członkowie delegacji zagranicznych, uczestniczący w Zlocie Młodych Przewodników w Warszawie uchwalili następujący Apel do młodzieży całego świata:

„My, niżej podpisani, delegaci i przedstawiciele młodzieżowych i studenckich organizacji następujących krajów: Algieru, Austrii, Belgii, Bułgarii, Chin, Czechosłowacji, Danii, Finlandii, Francji, Grecji, Hiszpanii, Holandii, Indii, Iranu, Korei, Mongolii, Niemiec, Norwegii, Rumunii, Szwajcarii, Szwecji, Syrii, Węgier, W. Brytanii, Włoch i Zw. Radzieckiego zapraszamy na Zlot Młodzieży Polskiej w Warszawie, wywołanej przez bohaterstwa Armii Radzieckiej, wyrażając uczucia podziwu dla twórczej i pokojowej pracy narodu polskiego, dla jego wspaniałej młodzieży. Niezapomniane wrażenie wywarła na nas Warszawa, miasto barbarzyńsko zniszczone przez hitlerowskich zbrodniarzy, dziś ogarnięte radością i gorączką twórczej pracy, miasto pogrążone w niebo gmachów i młodych zielonych drzew, miasto wesołej pieśni i srebrnych gołębi.

Niezapomniane wrażenie wywarła na nas wspaniała manifestacja 200 tys. młodzieży przybyłej z całego kraju, ten wspaniały pochód szczęśliwej młodzieży, który 22 lipca przebiegał wśród jasnych murów nowej, pięknej dzielnicy Wdzieliłmy jak radosne jest życie młodzieży polskiej, z jakim entuzjazmem i zapałem odbudowuje swój kraj, jak ogromnym umiłowaniem otacza ona swą odrodzoną ojczyznę. Przekonałmy się, że nieugięta jest w masach młodzieży polskiej wola obrony pokoju, że ożyła ja szlachetny duch przyjaźni i braterstwa w stosunku do innych narodów.

W Warszawie, w mieście, które wczoraj było symbolem nieszczęścia, jakie niesie za sobą wojna, a które dziś przedstawia obraz triumfu życia nad śmiercią, zdaliśmy sobie jeszcze lepiej sprawę z całej potworności planów kół rządzących St. Zjednoczonych A. P., dążących do rozpętania nowej wojny, która zalałaby krwią i pożogą świat cały i zadałaby niepowetowane straty dorobkowi cywilizacji ludzkiej. Oburzeniem i zgrozą napawa nas myśl, że dziś znowu

ciemne siły agresji uzbrajają w Niemczech zach. i w Japonii podpalaczy Warszawy, morderców z Lidie i Oradour sur Glane, katów Oświęcimia i Buchenwaldu, morderców milionów ludzi w Azji, aby pchnąć ich pod znakiem odwetu przeciwko narodom milującym pokój.

Jednakże ZBRODNICZE PLANY AGRESORÓW MOGĄ I MUSZĄ BYĆ ZNIWECZONE — oto apel jaki kierujemy z Warszawy do młodzieży całego świata w imię naszego wspólnego szczęścia, zacieśnienia swych szeregów we wspólnej walce o szlachetną sprawę pokoju.

Wspaniała manifestacja młodzieży polskiej umocniła w nas jeszcze bardziej wiarę w zwycięstwo sił pokoju i lepszą przyszłość ludzkości, tchnęła w nas nowe siły do walki o pokój.

Protestujemy z całą mocą przeciwko odbudowie hitlerowskiego Wehrmachtu i japońskiego militariizmu. Żadac będziemy w imię pokoju w Europie i na całym świecie szybkiego zawarcia traktatu pokojowego ze zjednoczonymi, demokratycznymi, pokoj miłującymi Niemcami oraz zakończenia okupacji Japonii.

Z jeszcze większą energią i zapałem będziemy walczyć przeciwko planom wciągnięcia naszych narodów na drogę nowej katastrofy wojennej. Nie dopuścimy do tego, aby kraje nasze stały się ziemią spaloną, a młodzież naszą mięsem armatnim w ręku podżegaczy do nowej wojny.

Razem z wszystkimi uczciwymi i pokój miłującymi ludźmi na świecie, domagamy się natychmiastowego zaprzestania wojny w Korei, bezwzględnego zakazu broni atomowej i innych broni masowej zagłady. Żadamy bezwarunkowego zakazu broni bakteriologicznej, którą stosują w Korei i w Chinach agresorzy amerykańscy.

Zrobimy wszystko, aby prawda o zdecydowanej woli pokoju narodu polskiego i innych narodów budujących nowe, szczęśliwe życie dotarła do umysłów i serc każdego młodego chłopca i każdej młodej dziewczyny.

Zwracamy się szczególnie do młodzieży amerykańskiej. Niech młodzi Amerykanie okażą się godni wielkich tradycji demokratycznych swego kraju, niech zabrzmi donośnie ich głos

obrony pokoju, niech zjednoczą się z młodzieżą całego świata, ażeby zagrozić drodze tym, którzy w imię swej żądzy złota chcieliby wciągnąć w nieszczęście młodych Amerykanów na równi z młodzieżą innych krajów.

My, delegaci i przedstawiciele organizacji młodzieżowych i studenckich 26 krajów, opuszczając Warszawę bratersko pozdrawiamy wspaniałą młodzież polską i oświadczamy uroczystie, że młodzież naszych krajów nie będzie szczędziła sił w realizacji uchwał Światowej Rady Pokoju tak aby w dniu otwarcia wielkiego Kongresu Narodów w Obronie Pokoju, w grudniu tego roku w Wiedniu, szanse ocalenia i utrwalenia pokoju były większe niż kiedykolwiek“.

Delegacje młodzieży zagranicznej zwiedzają Polskę

Przebywające w Warszawie delegacje młodzieży zagranicznej na Zlot Młodych Przewodników, udały się 24 bm. w 6-dniową podróż po Polsce.

Część delegacji wraz z delegacją młodzieży radzieckiej udała się do Gdańska, inne do Poznania, Łodzi i Wrocławia. Następnie delegacje zwiedzą wspólnie Katowice, Oświęcim i Kraków.

Na drodze postępu



„Wyższość gospodarki spółdzielczej, zespołowej nad indywidualną — mówił wicemarszałek Sejmu Roman Zambrowski na Zjeździe Korespondentów Chłopskich w Warszawie — ujawnia się już przy zwykłym połączeniu środków produkcji i siły roboczej. Mówił już kiedyś o tym Karol Marks, że podobnie jak siła ataku szwadronu konnicy jest znacznie większa od sumy sił ataku jakiejś dziesiątki kawalerzystów, tak samo siła kolektywu znacznie przewyższa mechaniczną sumę sił poszczególnych pracowników. Ale wyższość gospodarki zespołowej, spółdzielczej nad indywidualną ujawnia się z całą siłą po uzbrojeniu się w nowoczesną technikę, w traktory i inne wielkie, wydajne maszyny, których nie można skutecznie wykorzystać w drobnotowarowym gospodarstwie“.

„Plany w naszych spółdzielniach, dzięki pomocy POM-ów, są już przeciętnie o 20 proc. większe niż w gospodarstwach indywidualnych. Mamy już prawie 600 spółdzielni, w których plony zbóż przeciętnie są większe niż 15 q z hektara, mamy już 140 spółdzielni produkcyjnych, których plony przeciętnie są wyższe niż 20 q.“

140 rolników z gromady Rudziczka w powiecie Prudnickim zrealizowało wyższość gospodarki zespołowej nad indywidualną i tuż przed rozpoczęciem żniw podpisało statut Roln. Zespołu Spółdzielczego. W żniwach pomogą sobie nawzajem, przy użyciu maszyn z POM-ów, a siła jesienią już będą uśmólnie.

Na zdjęciu: rolnicy z gromady Rudziczka podpisują statut spółdzielni, którą dla uczczenia 8 lat władzy ludowej nazwano imieniem 22-go lipca. Foto CAP.

Dziś otwarcie kanału Wołga—Don

MOSKWA (PAP). Dzisiaj nastąpi otwarcie pierwszej wielkiej, stałonowej budowli komunizmu w ZSRR — Wołżansko-Donskiego Kanału Zeglownego im. W. Lenina. Ze wszystkich republik ZSRR napływają wiadomości o nowych sukcesach produkcyjnych, którymi radziecka klasa robotnicza wita dzień otwarcia Kanału. W dniu dzisiejszym dziesiątki tysięcy gości z całego kraju radzieckiego przybędą na uroczystość otwarcia kanału. W pobliżu zaporę elektrowni cyrylańskiej wznosi się obelisk wysokości 30 m. na którym wyrzeźbione zostaną nazwiska czołowych budowniczych tego wielkiego obiektu.

31 b. m. posiedzenie Sejmu

Na porządku obrad: projekt ordynacji wyborczej

Marszałek Sejmu Ustawodawczego, Wł. Kowalski wydał zarządzenie treści następującej:

„Posiedzenie Sejmu Ustawodawczego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej odbędzie się w dniu 31 lipca 1952 r. o godz. 10“.

Porządek dzienny przewiduje:

SPRAWOZDANIE KOMISJI ORYNACJI WYBORCZEJ O PROJEKcie USTAWY — ORDYNACJA WYBORCZA DO SEJMU POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ — sprawozdawca pos. A. Juszkiewicz;

2 Sprawozdanie Komisji Planu Gospodarczego i Budżetu o przedłożeniu rządowym o zamknięciu rachunków państwowych za okres od 1 stycznia do 31 grudnia 1950 r. z wnioskiem Najwyższej Izby Kontroli o udzielenie Rządowi przez Sejm Ustawodawczy absolutorium za powyższy okres — sprawozdawca pos. A. Krygier.

Obrady Komisji Ordynacji Wyborczej

25 bm. obradowała pod przewodnictwem wicemarszałka Barcikowskiego sejmowa Komisja Ordynacji Wyborczej. Sprawozdanie o projekcie ordynacji wyborczej do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, wniesionym pod obrady Sejmu z wspólnej inicjatywy ustawodawczej

Realizacja zobowiązań lipcowych przyspiesza żniwa Województwa południowe i centralne kończą zbiór żyta

Sprzęt żyta trwa w pełni. Sprzyjająca pogoda ułatwia koszenie i wózkie oraz pozwala przeprowadzać liczny gospodarski natychmiastowe omloty. W niektórych powiatach województwa południowych zbiór żyta jest już zasadniczo na ukończeniu, a obecnie przyspiesza się tam do koszenia pszenicy i owsa. W niektórych województwach centralnych chłopci zebrali żyto z około 80 proc. obszaru, zasianego tym zbożem.

Do przyspieszenia prac żniwnych przyczynia się realizacja zobowiązań lipcowych, masowo podejmowanych przez załogi PGR-ów, POM-ów oraz chłopów w gromadach i spółdzielniach produkcyjnych.

Kampania żniwna ogarnia w woj. olsztyńskim coraz więcej powiatów. 25 bm. rozpoczął żniwa najbardziej na północ wysunięty pow. Górowo. W gm. Kurzętnik, w pow. Nowe Miasto skończono już w gospodarstwach chłopskich 30 proc. żyta, a w gm. Arys i Przemysły w pow. kętrzyńskim — 50 proc. W sprawnym sprzęcie zbóż przodują PGR-y.

Od dwóch dni trwają również żniwa we wszystkich spółdzielniach produkcyjnych w pow.: działowskim, nidzickim, mławowskim i reszelskim.

Zbiory w całym województwie zapowiadają się b. dobrze, przy czym najwyższych plonów spodziewają się rolnicy pow. kętrzyńskiego i piasieckiego.

20 ha żyta zebrano w 9 godzin

Załoga PGR Morzyce w pow. aleksandrowskim, która wezwwała wszystkich PGR-y w kraju do współzawodnictwa w Czyntu Lipcowym, przed terminem zebrała rzepak i jęczmień ozimy, a obecnie przeprowadza zbiór żyta.

Zobowiązanie przewidywało skoszenie 20 ha żyta w ciągu dwu dni. 20 bm. załoga w ciągu niespełna dziewięciu godzin wykosiła 20-hektarowe pole żyta; zboże postrawiano w kopy, a ściernisko zaorano i zasiano mieszaną motylkową.

Robotnicy PGR Morzyce przystępują obecnie do zbioru pszenicy, jęczmienia jarego i grochu.

Przykład Morzyc zmobilizował załogi dalszych gospodarstw zespołu Osięciny, które również przyspieszają realizację swych zobowiązań. W gospodarstwie Latkowo skończono 21 bm. jednym traktorem 18 ha jęczmienia jarego.

W tym samym dniu załoga gospodarstwa Jarantowice skończyła 2 sнопowiązkami 35 ha żyta i jęczmienia.

Przykład gm. Uszew

W gm. Uszew w pow. Brzesko, woj. krakowskiego, przoduje w sprawnym i przedterminowym wy-

konaniu akcji żniwno-omłotowej grom. Zawada Uszewska, która zwycięsko realizuje zobowiązania, podjęte dla uczczenia 8 rocznicy ogłoszenia Manifestu Lipcowego.

Chłopi tej gromady zebrali już całe żyto, wykonali w ciągu 3 dni podorywki i rozpoczęli omloty. Urodzaje tegoroczne są przeciętnie o 2 q z ha. większe niż w rub. Chłopi postanowili jeszcze w b.m. zrealizować przynajmniej w 20 proc. plan obowiązkowych dostaw zboża.

Pod hasłem „chleb dla Ojczyzny“ członkowie spółdzielni produkcyjnej w Białej-Nowej w pow. Plock — jako jedni z pierwszych w woj. warszawskim dostarczyli manifestacyjnie 25 bm. pierwszą partię — 5 ton żyta z tegorocznych zbiorów do zespołu młynów nr 3 w Plocku.

Realizując podjęte zobowiązania dla uczczenia Święta Odrodzenia Polski — 22 Lipca, spółdzielcy z Białej-Nowej postanowili je przekroczyć w planowym skupie zboża i dostarczyć ponad 2 tys. q ziarna selekcyjnego i konsumcyjnego, a odstawi zboża wykonac w całości do końca sierpnia.

ZSRR — 285 pkt., USA — 179 pkt. po 5 dniach igrzysk Olimpijskich

Po 5 dniach, do czwartku 24 bm. włącznie) nieoficjalna punktacja zespołowa XV Olimpiady jest następująca:

- 1) ZSRR — 285 pkt. (20 złotych medali, 29 — srebrnych, 5 brązowych);
- 2) USA — 179 pkt. (23 złote, 9 srebrnych, 11 brązowych);
- 3) Węgry — 77 pkt. (3 złote, 9 srebrnych, 8 brązowych);
- 4) Szwajcaria, 5) Anglia, 6) Szwecja, 7) Niemcy zach., 8) Czechosłowacja, 9) Japonia, 10) Francja. (Szczegóły — patrz str. 2).

Wielka inwestycja Planu 6-letniego

Trzy dalsze kopalnie włączone do magistrali piaskowej rozpoczną eksploatację nowych pokładów węgla

Załogi robotnicze jednej z największych inwestycji sześciolatki — magistrali piaskowej zameldowały ostatnio o przedterminowym wykonaniu nowych fragmentów robót i nowych odcinków trasy. Magistrala obejmuje swoim zasięgiem coraz więcej kopalni umożliwiających załogom górniczym — dzięki dostawie piasku do kopalni — eksploatację nowych złóż i olbrzymich zasobów węgla uwzględnionych w filarach oporowych.

W wyniku realizacji zobowiązań podjętych na czesć 8 rocznicy PKWN oraz zobowiązań przedłożonych, załogi budowniczych włączają w b. m. w orbitę magistrali trzy dalsze kopalnie: „Eminencja“, „Prezydent“ i „Chorzów“.

Dla kopalni „Eminencja“, która w I dekadzie bm. uzyskała stałą dostawę piasku z magistrali, inwestycja ta

stworzyła szerokie możliwości zwiększenia frontu roboczego. Czysto filarowa dotychczas kopalnia może obecnie przechodzić na znacznie ekonomiczniejszy, wydajniejszy i zapewniający większe bezpieczeństwo pracy system eksploatacji ścianowej. Uruchomiono pierwsze dwie ściany. W przygotowaniu jest trzecia ściana, która ruszy w sierpniu br. Wzrastają równocześnie możliwości mechanizacji robót górniczych. Na nowych ścianach zainstalowano dwie wręboladowarki, dzięki czemu odsetek mechanicznego wydobycia z tego przedka sięga już 90 proc.

Dzięki płynnej podsadce piaskowej, załoga kopalni „Eminencja“ przystępuje ponadto do eksploatacji zasobów węglowych w filarach oporowych. W pierwszej fazie rozpoczęto wydobycie z 9-metrowej wysokości filarów oporowych w pokładzie Melchiora.

Również kopalnia „Prezydent“ została już połączona z magistralą piaskową i otrzymała kompletne urządzenia podszkiełkowe. Istniejąca obecnie możliwość eksploatacji filarów oporowych wpłynie w poważnym stopniu na utrzymanie szerokiego frontu wydobycia tej kopalni o 9-metrowej wysokości pokładach.

Ostatnie prace wykonawcze przy urządzeniach podszkiełkowych trwają przy szybie zamulkowym kopalni „Chorzów“. Również załoga „Chorzowa“ uzyskała możliwości nowoczesnej obudowy pokładów przy zastosowaniu podszkiełki płynnej.

Do najważniejszych ukończonych prac w drugim rejonie budowy należy

6 km. trasy magistrali i bocznicza kolejowa do kopalni „Prezydent“. Bieżącą kolejową uzyskała w tym okresie również kopalnia „Sosnica“. W rejonie tym został wykonany zbiornik wodny oraz przepust na dworc kolejowym dla dwu innych kopalń. Na miesiąc przed zaplanowanym terminem załoga jednego z odcinków budowy w rejonie pierwszym ukończyła wznoszenie mostu. W wyniku realizacji zobowiązań lipcowych, oddano w skróconym terminie 7 innych wiaduktów w rejonie pierwszym. O 15 dni skrócono zaplanowany termin budowy muszli podszkiełkowej i mostu samowładnowego na szybie kopalni „Azoty“.

Budownicze magistrali, którzy półroczny plan budowy wykonali w 102 proc. jeszcze bardziej wzmożli tempo prac w okresie realizacji Czyntu Lipcowego. Plan budowy przewidziany na pierwszą połowę b. m. został wykonany w 106 proc.

Bomby napalmowe na Koreę Nowe zbrodnie USA

W czasie ostatnich nalotów na miasto Korei północnej, amerykańscy pilaci powietrzni na szeroką skalę zastosowali broń masowej zagłady — bomby napalmowe.

Według niepełnych danych w okolicznych wsiach Phenianu zginęło od bomb napalmowych przeszło 100 kobiet i dzieci. Na 2 wieś — Phenchonri i Czonghenri — pilaci amerykańscy zrzućli ok. 40 bomb napalmowych, w wyniku czego spłonęło 70 domów chłopskich oraz zginęło przeszło 30 osób, w tym 13 dzieci.

Dzielnice mieszkalne Phenianu i wieś okoliczne, które zostały zbombardowane bombami napalmowymi, płonęły przez 2 dni.

Ochrona zewnętrznego pasa Berlina

przed bandami terrorystów i dywersantów

BERLIN (PAP). 26 i 28 czerwca br. komendanci zachodnich sektorów Berlina wystosowali do przedstawicieli Radzieckiej Komisji Kontrolnej w Berlinie, Dengina, pisma w sprawie kroków, jakie podjął rząd NRD w celu ochrony zewnętrznego pasa Berlina. W odpowiedzi, wysłanej 19 bm., Dengin stwierdza, że podjęte przez rząd NRD kroki celem wzmocnienia ochrony zewnętrznego pasa Berlina wywołane zostały terrorystyczną, szpiegowską i dywersyjną działalnością organizacji szpiegowskich w Berlinie zach. skierowaną przeciwko NRD i jej ludności. Brak należytej ochrony zewnętrznego pasa wielkiego Berlina sprzyjałaby działalności tych zbrodniczych organizacji.

W zakończeniu Dengin oświadczył, że — jak stwierdza postanowienie rządu NRD — środki obrony są czasowe i będą uchylone po osiągnięciu porozumienia w sprawie przeprowadzenia wolnych wyborów ogół

noniemieckich, mających na celu utworzenie jłdujących, demokratycznych, miłujących pokój Niemiec.

Proces szpiegów amerykańskich w NRD

BERLIN (PAP). — Przed Sądem Najwyższym NRD rozpoczął się proces siedmiu agentów zachodnioberlińskiej organizacji sabotażowo — dywersyjnej, pracujących na rzecz wywiadu amerykańskiego.

Oskarżeni należeli do utworzonej przez wywiad USA w Berlinie zachodnim organizacji szpiegowsko-dywersyjnej pn „Komitet wolnych prawników“, prowadzącej swą zbrodniczą działalność na terenie NRD. Organizacja ta zorganizowała sieć szpiegowską, dostarczając informacji o charakterze wojskowym i gospodarczym wywiadowi amerykańskiemu i organizując w różnych zakładach pracy w NRD akty sabotażu. Wszyscy oskarżeni przyznali się do winy.

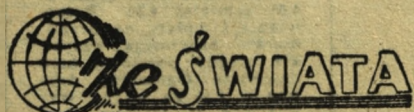
Laureaci Nagród Państwowych



Tadeusz Kuliszewicz — za wybitne osiągnięcia artystyczne w dziedzinie grafiki.



Doc. dr Jan Kossakowski za osiągnięcia w zakresie chirurgii wieku dziecięcego.



♦ MOSKWA. W Moskiewskim Teatrze Dramatycznym odbędzie się 9 sierpnia premiera sztuki Tarny p. t. „Zwykła sprawa”.

♦ MOSKWA. Nakładem Państwowego Wydawnictwa Naukowo-Pedagogicznego Min. Oświaty RFSRR ukazały się „Składowe z historii Polski” A. Manuświcz, omawiające najważniejsze etapy w historii narodu polskiego od X w. do 1980 r. Wzrost Książki przeznaczona jest dla nauczycieli historii w szkołach średnich.

♦ BUKARESZT. Państwowy plan rozwoju rumuńskiej gospodarki narodowej w II kwartale r. b. wykonany został w 101,8 proc. W porównaniu z odpowiednim okresem r. ub. produkcja przemysłu rumuńskiego wzrosła o 31,1 proc. Wydajność pracy wzrosła w okresie sprawozdawczym o 13,3 proc.

♦ BUKARESZT. W Rumunii letnie przelazo 1400 rolniczych spółdzielni produkcyjnych, które jednocześnie 117 tys. chłopów gospodarstw małych i średnich rolnych.

♦ FARYZ. Staraniem Tow. Przyjaciół Francusko-Polskiej odbyły się w sali Pleyela w Faryzu uczciwa akademii, poświęcona VIII rocznicy odzyskania Polski. Przemawiał gen. Le Coignie, który przypomniał o odwodnych walcach przy jawnym, łączącym naród polski z narodem francuskim. Następnie przemawiał przedstawiciel wychodźstwa polskiego we Francji — Wajcack.

♦ ATENY. Stan zdrowia przebywającego w więzieniu monarcha faszystowskim patriotę greckiego Glezosa uległ dalszemu pogorszeniu.

♦ CHICAGO. Do dziennika „Chicago Tribune” nadeszły 1502 listy i telegramy komentujące zjazd Partii Republikańskiej. Autorzy 1347 listów są przyznawani, wynikiem obrad 416 osób oświadczyło, że nie weźmie udziału w głosowaniu lub nie odda swego głosu na Eisenhowera. 319 osób zażądało utworzenia trzeciej partii. Pozostali wyrażają gniew lub rozczarowanie, nie precyzując na kogo zamierzają głosować w listopadzie.

♦ CHICAGO. Na zjeździe partii demokratycznej w Chicago znajduje się wśród delegatów przeszło milionerów, w tej liczbie wielu bankierów i reprezentantów przemysłu metalurgicznego i naftowego.

♦ TOKIO. W okolicach Tokoka, w wyniku rozwijającego się tam handlu niewolnikami sprzedano w r. b. 7.653 ludzi w tym 1.456 małoletnich.

Sprzecznosci w obozie imperialistów

Zainteresowanie Amerykanów zamachem stanu w Egipcie

LONDYN. (PAP).—W Egipcie trwa stan napięcia. Gen. Naguib, który dokonał zamachu stanu, przeprowadził liczne aresztowania wśród wyższych oficerów policji egipskiej.

Bo ulicach Kairu i Aleksandrii krąży zmotoryzowane patroły wojskowe i policyjne. W całym kraju trwa faktyczny stan wyjątkowy.

Zapisy

na studia aspiranckie

—W terminie od 1 do 30. września r. b. wyższe uczelnie przyjmować będą zgłoszenia na studia aspiranckie w kraju.

Egzamin wstępny na aspiranturę przeprowadzony będzie w m-cu października 1952 r. Warunkiem dopuszczenia do egzaminu wstępnego jest posiadanie dyplomu ukończenia studiów magisterskich.

Pierwszeństwo do skierowania na studia aspiranckie mają wyróżniający się w pracy asystentów lub pomocniczych pracowników nauki.

Celem zasięgnięcia dodatkowych informacji osoby zainteresowane winny zwracać się do Rektoratów szkół wyższych oraz dyrekcji instytutów naukowo-badawczych.

Pierwsze kobiety rybakami

W porcie Darlowo, woj. koszalińskiego, po raz pierwszy w historii rybactwa Polski, trzy kobiety otrzymały karty rybackie i rozpoczęły pracę na kutrach, dokonując dalekich morskich połowów ryb.

Rybakami-kobietami M. Łukasiewicz, J. Urbas i B. Pilniak są żonami rybaków z Przedsiębiorstwa Połowów i Usług Rybackich „Kuter” w Darłowie.

Tak to wygląda z bliska

Wstydlivi radioci

Zawsześmy twierdzili, że trzonem agresywnego „paktu atlantyckiego” jest os Washington — Bonn. Imperialiści amerykańscy tak ukochali „ideologię” biurokracji oraz neomilitaryzmu, że w ich umysłach i zachodnio-niemieckich potencjałach przemysłowych, że w świetle tej potrojonej miłości jest doprawdy niezbyt istotne, czy trzonem wraz z nowym Wehrmachtem wchodzi do „paktu atlantyckiego” poprzez furtkę „armii europejskiej”, czy też — głównym wejściem, od frontu. Grunt że wchodzi.

Toteż dziwić się trzeba, że „Głos Ameryki” — który jakoby wprost na logowo nadaje „wiadomości dobre, czy złe, ale zawsze prawdziwe” — gdy o tym fakcie mowa, jakoś tak szybko „wychodzi z nerwu”.

Czemu się oburzać, wykręcać, kluczyć po manowcach prawdy, jeśli można — jawnie, prosto z mostu i bez żadnych ceregieli? Tak np., jak organ wielkiej burżuazji trzonońskiej, „Frankfurter Allgemeine Zeitung”. Pismo to bynajmniej nie ukrywa spółki, łączącej bandytów staro- i neohiperwalskich z amerykańskimi „zbawcami” ludzkości. Przeciwnie — jawnie lansuje na swych łamach projekt: „ARMII NIEMIECKO-AMERYKAŃSKIEJ”. W armii tej — pisze „Frankfurter Allgemeine Zeitung” — „jednostki niemieckie i amerykańskie byłyby całkowicie zespolone”. Takie właśnie zespolenie jest — zdaniem

150 młodzieżowych załóg produkcyjnych odznaczonych Złotymi Proporcami Przechodnimi

Za wybitne osiągnięcia w czynach złotowych 150 najbardziej wyróżniających się załóg młodzieżowych z zakładów pracy, PGR-ów, spółdzielni produkcyjnych, POM-ów i młodzieży indywidualnie gospodarujących gromad nagrodzona została Złotymi Proporcami Przechodnimi, ufundowanymi przez ZG ZMP.

Na Śląsku proporcę przechodnią otrzymali m. in. młodzi górnicy kopalni „Prezydent”, młodzież huty „Kościusko” oraz budowniczy socjalistycznego miasta Nowe Tychy.

W kopalni „Prezydent” ponad 200 młodych górników stanęło do czynu złotowego. W okresie przygotowań do Złota utworzono tam 2 nowe brygady racjonalizatorskie.

W hucie „Kościusko” 29 młodzieżowych brygad produkcyjnych ma za sobą poważne sukcesy w czynach złotowych. Wyróżnił się wytopiacz E. Czech, który w I półroczu br. osiągnął przeciętnie 148 proc. normy, a dla uczczenia Złota dał kilkanaście szybkościowych wytopów stali.

Na budowach miasta Nowe Tychy do współzawodnictwa złotowego przystąpiły wszystkie młodzieżowe brygady oraz wielu młodych robotników, pracujących w innych zespołach. Czyn złotowy wykonali młodzi budowniczowie ze znacznej nadwyżką. W pracy wyróżnili się brygady: Webers, osiągnęła 500 proc. normy, Krala — 400 proc. i in.

Proporcę przechodnią ZG ZMP otrzymała również młodzież Stoczni Gdńskiej. Zorganizowała ona m. in. w okresie współzawodnictwa złotowego 50 młodzieżowych brygad produkcyjnych. Zobowiązania złotowe podołało w Stoczni 2.343 młodych robotników.

Prawie cała młodzież Zakł. Im. Stalina w Poznaniu, której przy-

znano proporcę przechodnią, stanęła do współzawodnictwa złotowego. W toku współzawodnictwa liczba młodzieżowych brygad wzrosła ze 182 do 292. Poważne osiągnięcia ma również młodzież w podnoszeniu swych kwalifikacji zawodowych. 1.688 młodych robotników uczęszczało na kursy, organizowane przez ZMP wspólnie z dyrekcją zakładów.

Młodzież wiejskiej przyniosła 50 proporców przechodnich. Jeden z nich wręczono młodym robotnikom z PGR Kamienica, pow. Miastko w woj. kieleckim.

W czasie uroczystości złotych wręczono również 500 najbardziej wyróżniających się brygadom produkcyjnym proporcę przechodnią ufundowaną przez zarządy wojewódzkie ZMP.

Spółceństwo polskie popiera walkę narodu niemieckiego o zjednoczenie i pokój

We wszystkich powiatach woj. wrocławskiego odbywają się konferencje, na których komitety obronców pokoju zapoznają społeczeństwo dolnośląskie z uchwałami ostatniej nadzwyczajnej sesji S. R. P. i warszawskiej konferencji przeciwko remilitaryzacji Niemiec zach. Uczestnicy zebrania wyrażają pełne poparcie dla tych uchwał.

Na zebraniu mieszkańców pow. strzelińskiego przemówił robotnik ze strzelińskich kamieniołomów K. Siwka:

„Siła nasza, nasza odpowiedzialność na podjęcie knowania i zakusów imperialistów — mówili on — to praca milionów Polaków, rozbudowujących swoją ojczyznę. Solidaryzujemy się z robotnikami niemieckimi, którzy przeciwstawiają się polityce imperializmu amerykańskiego i próbom odrodzenia militarystyki niemieckiej.

W Zgorzelcu, mieście leżącym nad granicą polską — Nysa, ponad tysiąc osób zebranych na konferencji wyraziło wolę pokojowego budownictwa oraz gotowość pracy dla dobra ludowej ojczyzny. Zebrani ostro protestowali przeciwko odwetowej polityce zachodnich podżegaczy wojennych.

Książki dzieł J. Muzjki, przemawiającej na zebraniu w Środzie Śląskiej, oświadczył m. in.: „My, księża katolicy i wszyscy katolicy będziemy walczyć o zachowanie pokoju, o uratowanie ludzkości przed nowym Oświeceniem, Hiroszimą, przed potwornościami Kościoła, którymi zbrodniarzy amerykańscy chcą „uraczyć” świat”.

We wszystkich miastach powiatowych i większych gminach woj. strzelińskiego odbyły się konferencje, poświęcone omówieniu zadań ruchu obrońców pokoju w świetle uchwał

w PGR. Przyczyniło się do tego również, zainicjowane przez młodych robotników rolnych, współzawodnictwo między poszczególnymi zespołami.

POM Brześć Kujawski w woj. bydgoskim, którego większość załóg stanowi młodzież, wyróżniony został proporcem przechodnim za sprawne i terminowe przeprowadzenie akcji siewnej i wiosennych robót polowych.

Proporcę przechodnią przyniosła również młodzież spółdzielni produkcyjnej w Słupcach, pow. Buke w woj. kieleckim.

W czasie uroczystości złotych wręczono również 500 najbardziej wyróżniających się brygadom produkcyjnym proporcę przechodnią ufundowaną przez zarządy wojewódzkie ZMP.

Warszawskiej narady i berlińskiej sesji SRP.

Uczestnicy konferencji pow. szczecińskiego która odbyła się w Trzebieży uchwalili rezolucję stwierdzającą: „Z całego serca popieramy sprawiedliwą walkę narodu niemieckiego o wolność i zjednoczenie pod sztandarem NRD u boku Zw. Radzieckiego i wszystkich państw demokracji ludowej. Aby wzmocnić sprawę pokoju zobowiązujemy się prowadzić tegoroczną akcję zniwą tak, aby ani jedno ziarno siewu pokoju nie zostało zmarnowane”.

7 dzień Igrzysk Olimpijskich

Nasi hokeiści na 6 miejscu

Reprezentanci Polski w hokeju na lodzie zajęli szóste miejsce w turnieju olimpijskim, przegrywając w piątym meczu o piąte miejsce z Niemcami zach. w stosunku 0:4. Po meczu tym ostateczna kolejność drużyn, biorących udział w turnieju hokejowym jest następująca:

1) Indie, 2) Holandia, 3) Anglia, 4) Pakistan, 5) Niemcy zach., 6) Polska. Zajęcie przez hokeistów szóste miejsce jest sukcesem młodych reprezentantów, którym nikt nie wróżył zwycięstwa na olimpijskiej arenie. Hokeiści nie zalamali się po pierwszej porażce w grach eliminacyjnych (2:7 z Niemcami zach.), pokonali Belgię i Szwajcarię, zyskując tym prawo walki o 5 miejsce.

SZPADIŚCI WYELIMINOWANI

19 zespołów rozpoczęło turniej drużynowy w szpadzie. W I rundzie Polska wylosowała Anglię i Szwecję. Siermięze nasi przegrali oba spotkania — z Anglią 6:10, ze Szwecją 0:9, odpadając tym samym z dalszych rozgrywek.

Do II rundy turnieju zakwalifikowały się: Anglia, Szwecja, USA, Włochy, Węgry, Szwajcaria, Belgia, Dania, Luksemburg, Finlandia, Norwegia, Francja.

SUKCES WĘGRÓW W 5-BOJU NOWOCZESNYM

Ostatnią konkurencję 5-boju nowoczesnego bieg na przełaj na dystansie 4 km. wygrał Mac Arthur (USA) 14:20,4 przed Benedekiem (Węgry) 14:40,9.

Zachód nas lekceważy, bo uważa, że nie mamy innego wyboru jak tylko trzymać się kłamki mocarstw zachodnich. Oczywiście, że tak jest!”

Andersowska „Polska Wierna”



Zagadka

Pytanie: Co to jest: Wisł na amerykańskiej kłamece i nie śpiewa nawet cilenko?

Odpowiedź: Anders.

Pamięci wielkich patriotów



8 LAT mija od tragicznej śmierci wybitnych działaczy Polskiej Partii Robotniczej — Pawła Findera i Malgorzaty Fornalskiej. 26 lipca 1944 roku gestapowscy zbrodniarze zamordowali ich w zwierzęcej nienawiści do postępu i jego bojowników, do Polski i walczących za nią patriotów.

Finder i Fornalska spotkali się w szeregach Komunistycznej Partii Polski. Oboje nie szczędzili sił w walce o ojczyznę, prawdziwie sprawiedliwą i wolną, oboje po bohatersku waleczyli w konspiracji i poniewierce wędrownym z ucieczką i prowokacjami nuryzacji. Kiedy zaś zbrodnica polityka sanacji doprowadziła naród do katastrofy wrześniowej, oboje stanęli na czołwie walki o wyzwolenie narodu i społeczeństwa. Po utworzeniu Polskiej Partii Robotniczej znaleźli się w pierwszym jej szeregu. W chwili aresztowania Paweł Finder był sekretarzem Komitetu Centralnego PPR.

a Malgorzata Fornalska wchodziła do

Przeleciała tę ich walkę śmierci, ale nie przez fałszywość, ale standardy jowej poniesli inni i Partia dopomagała naród do zwycięstwa. Dni ich hołd oddajemy pamięci poległych bohaterów polskiej klasy robotniczej, aby tętna białym, pokojowym, śniegiem i żywym Polską Rzeczpospolitą Ludową, pamiętamy o radach, które wypełnili nakazem nam czyni bohaterska śmierć Findera i Fornalskiej: o pomnożeniu pracy i o czystości i zabezpieczeniu jej pokojowego bytu.

Nazim Hikmet

opuścił Warszawę

Znakomity poeta turecki, młody Swiatowej Rady Pokoju, Nazim Hikmet opuścił 25 bm. Warszawę udając się do Moskwy.

Mistrzem olimpijskim 5-boju został Hall (Szwecja) 32 pkt. Srebrny medal zdobył Benedek (Węgry) 39 pkt., a brązowy — Szondi (Węgry) 41 pkt. Czwarte miejsce zajął Nowikow (ZSRR) 55 pkt.

W klasyfikacji drużynowej złoty medal zdobyły Węgry 166 pkt. przed Szwecją 182, Finlandią 213, USA 215, ZSRR 293 i Brazylią 313 pkt.

KISKURNO DZIEWIĄTY W STRZELANIU DO RZUTKÓW

Po pierwszym dniu strzelania do rzutek Polak Kiskurno dzieli 9 miejsce z Nikandrem (ZSRR). Czwartym (Bulg.) i Hellinsem (Norw.) — wszyscy po 92 trafienia na 100 możliwych, Darzykiewicz znajduje się na 18 miejscu — 88 trafień. Na pierwszym miejscu są: Lillendani (Szwecja) i Aasmass (Norw.) — po 96 pkt.

SREBRNY MEDAL WŁ. KAZANCEWA

Final biegu na 3.000 m. z przeszkodami miał bardzo wysoki poziom: osmiu zawodników na mecie osiągnęło lepsze czasy od starego rekordu olimpijskiego Fina Iso Hollo z 1936 roku (8:03,8). Zwyciężył w biegu tym Ashenfelter (USA) 8:45,4. Srebrny medal zdobył Włodzimierz Kazancew (ZSRR) — 8:51,6; 3) Disley (Ang.) — 8:51,8; 4) Hessenmann.

W finale biegu 400 m. zwycięzca Rhoden i drugi na mecie Mac Kenley (oba Jamajka) osiągnęli identyczny czas 45,9. Wynik ten, gorszy od rekordu świata Rhodena o 0,1 jest rekordem olimpijskim.

W półfinale zawodnik radziecki Ignatiew ustanowił nowy rekord ZSRR na 400 m. — 47,7.

W półfinalach biegu 1500 m. zwyciężyli Johanson (Szw.) 3:49,4 i Barthel (Lux.) 3:50,4.

REKORD ŚWIATA

W półfinale biegu 200 m. kobiet Jackson (Australia) osiągnął 23,4 pobiła rekord światowy Walusiewiczówny (23,6) o 0,2 sek.

Nasza reprezentantka Szwajkowska była piątą w drugim półfinale z czasem 25,2 za Hynkina (ZSRR) 24,1, Cripps (Angl.) 24,3, Klein (Niem.) — 24,4 i Hardy (USA) 24,7. Pozostałe nasze reprezentantki Mińska i Arndt odpadły w przedbiegach. Szwajkowska swój przedbieg wygrała w czasie 25,5.

Po pierwszym dniu 10-boju prowadził mistrz olimpijski z Londynu Mathias (USA) 4367 pkt.

JUGOSŁAWIA — DANIA 5:3

Czwartym półfinalistą turnieju piłkarskiego została Jugosławia po zwycięstwie nad Danią 5:3 (3:0).

PIERWSZY ZŁOTY MEDAL SZTANGISTY RADZIECKIEGO

W pierwszym dniu zawodów w podnoszeniu ciężarów rozegrano konkurencję w wadze koguciej. Złoty medal olimpijski zdobył Udadow (ZSRR).

Chłopi osiedlają się na Ziemiach Zachodnich

Na terenie woj. szczecińskiego chłopcy z powiatów Koszale i Opatów w woj. kieleckim zarezerwowali ok. 200 gospodarstw celem osiedlenia się. Na gospodarstwa te zgadzają osadnicy zaraz po sprzącie zboża.

uzyskując w trójkroju 515 kg. nowym rekordem olimpijskim: 315 kg (300 kg) — 307,5 kg, 3) Miral (Brazylia) — 300 kg; w podrzucie Udadow równał rekord świata 97,5 kg.

Dziedziec (Polska) zajął 17 miejsce uzyskując 245 kg (70 — 80 — 95).

ELIMINACJE W KOSZYKÓWKI

W piątek rozpoczęły się dalsze eliminacje w koszykówce w 4 grupach po 4 drużyny. Do półfinału wchodzi po dwa pierwsze zespoły.

Wyniki spotkań: grupa I — USA — Węgry 66:46 (37:23), Urugway — CS 53:51 (32:32) po dogrywce, grupa II — ZSRR — Bułgaria 74:44 (38:21), Niemcy — Finlandia 66:48 (36:21), grupa III — Argentyna — Rumunia 44:30; grupa IV — Francja — Egipt 82:64 (39:30), Chile — Kuba 52 (32:32).

DWA ZWYCIĘSTWA POLAKÓW W ZAPASACH

W drugiej rundzie walk zapasowych w stylu klasycznym Polak Górecki (w. piorkowa) odniósł drugie zwycięstwo, wygrywając na punkty z Rumunem Hogvassom. W wadze ciężkiej Stajewski pokonał już w 3. r. Peraza (Gwatemala).

Tobolski w wadze koguciej został eliminowany po dwóch porażkach i piątkę przegrał on z Włochem Lombardi.

Gryt, w wadze średniej został pokonany na łopatkę w 2:30 min. przez Metha (Węgry).

Doskonali poziom wykazali reprezentanci ZSRR. Podobnie jak w I rundzie tak i w II zawodnicy radzieccy we wszystkich 8 wagach odnieśli zwycięstwa.

290 mln. zł oszczędności dadzą projekt racjonalizatorskie

W I półroczu br. nastąpił duży powolny rozwój ruchu wynalazczego. W okresie tym we wszystkich zakładach gospodarki zgłoszono ponad 10 tys. projektów wynalazków, ulepszeń i usprawnień, podczas gdy w ub. zgłoszono ok. 34 tys. projektów.

Większość zgłoszonych wynalazków opracowali robotnicy.

22 tys. projektów wprowadzonych w życie I półroczu do produkcji przyniosą one oszczędności wynoszące ponad 290 milionów zł. w skali rocznej. Autorem zgłoszonych projektów wypłacano wynagrodzenia na ogół w mie blisko 7 milionów zł.

Bez przerwy trwa elektryfikacja linii do Skierki

Trwają obecnie prace przy elektryfikacji linii kolejowej Złotów — Skierki. WPPS buduje w tym celu perony na stacjach Złotów, Skierki i Skierki. Wskazywano już stopy elektryfikacji na stacjach Złotów i Skierki.

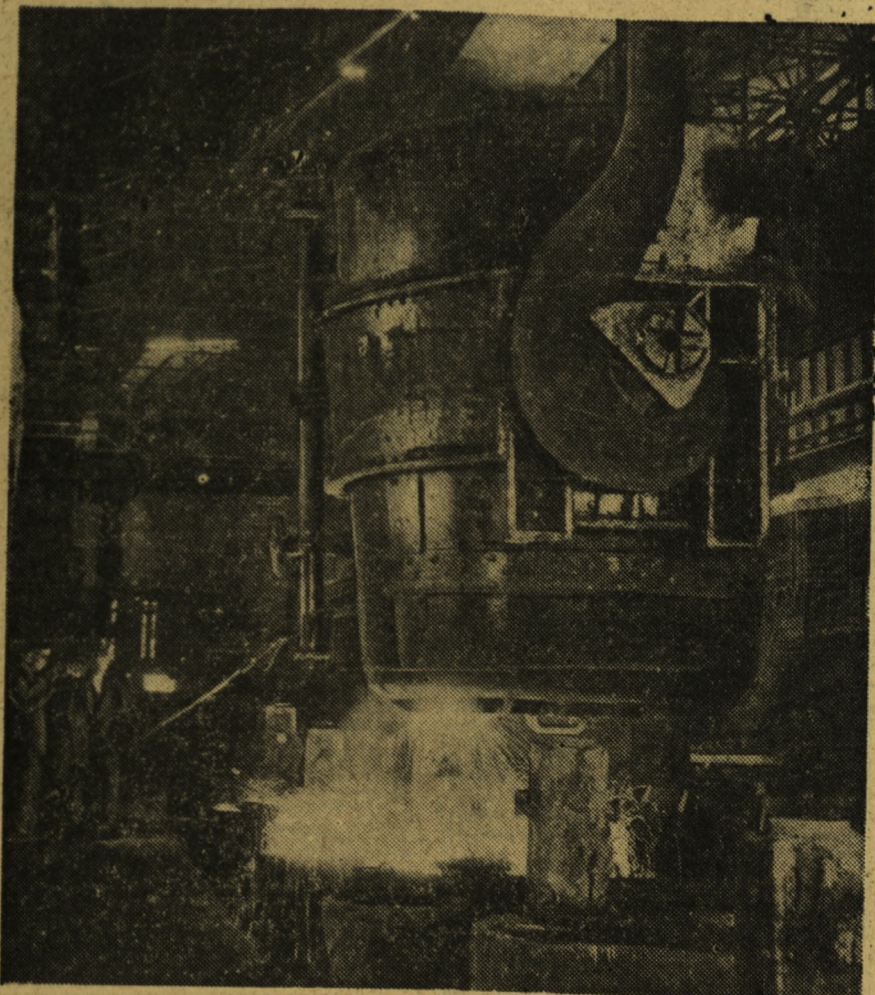
Normalna komunikacja elektryczna w tym kierunku została uruchomiona 15.05.52 r. (Rt)

Stal dla Pałacu Kultury i Nauki

SIEMION GARIN

URAL - WARSZAWIE

(Od własnego korespondenta)



Oddział martenów w Nowotagilskim kombinacie hutniczym. O jego produkcji — dla Polski — pisze obok nasz korespondent Siemion Garin.

Przeglądając miejscowy dziennik „Robotnik Tagilski” zwróciłem uwagę na taką notatkę:

„Zespół oddziału szyn i belek Nowotagilskich zakładów metalurgicznych wykonuje zamówienie dla budowy Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie. Walcownia wykonała już i załadowała pierwszą partię belek potrzebnych przekrojów”.

Notatka ta zainteresowała mnie. Wiedząc, że cykl metalurgiczny rozpoczyna się na kopalni — odwiedziłem przede wszystkim górę Wysocką, skąd wydobywana jest ruda. Tutaj poznałem jednego z najlepszych przebiegaczy wyrobisk Wiktora Kiliuczkowa. Opowiadając o swej pracy górnik rzucił półartem:

— Steram się tak dla Walerego... dla syna!

— Brzmiało to żartobliwie, ale w każdym żarcie jest część prawdy. Syn Wiktora Kiliuczkowa — Walery — jest jednym z najlepszych majstrów na wielkich piecach w Zakładach Nowotagilskich. O młodym majstrze pisano już całe książki, poświęcono mu film, znają go wszyscy wielkopiecznicy kraju radzieckiego.

Oto właśnie trzeci wielki piec, na którym pełni służbę Walery Kiliuczkow.

Prócz starszego gazownika — poważnego metalurga W. Sieriebrennikowa — wszyscy tutaj to młodzieńcy — komсомолы. Składnie pracują oni pod kierownictwem swego maj-

stra. Zespół Walerego Kiliuczkowa ani razu nie dał się wyprowadzić innym we współzawodnictwie socjalistycznym.

— Wytałamy dla Polski! — powiedział młody majster, kiedy wyszliśmy z nim z kabiny pirometrycznej, aby być przy spuszczeniu surowki.

Wysoki, wybitnie przystojny młodziwiec Walery Kiliuczkow, nie spiesząc się obchodził swe włosy, schodził po „okrętowych” kratkowych drabinkach do wagonu — wagi, automatycznie ważące wielotonowe porcje stopu, podchodził do dysz, wpatrując się przez niebieskie szybki we wnętrza pieca, gdzie kotłuje się w tysiącstopniowym piekło rozpalony gaz, wychodził na czysto uprządkowane podwórko odlewnicze, gdzie wszystko jest już przygotowane do przyjęcia surowki.

Walery spogląda na zegarek: już czas! Przebrano już otwór spustowy. Jedno czy dwa uderzenia „bagnetem” tlenowym i rzeka ognista chlusnęła w rozgrzane gazem koryto, pomknęła w olbrzymie kadzie-wozy do surowki. Tak wyglądało wszystko na zewnątrz. Ileż jednakże wiedzy, doświadczenia, wprawy musi mieć majster, aby cały proces odbywał się tak gładko, jak można o nim opowiadać. Takim właśnie człowiekiem, posiadającym wszystkie te cechy, jest młody majster wielkich pieców Walery Kiliuczkow.

czków i wszyscy inni pracujący tu majstrowie.

Ta stal przetrwa stulecia

A oto surowka już gotowa. Poślą ją do martenów — do hali oddziałów, gdzie stoją olbrzymie rezerwuary — mieszkarki, utrzymujące w stanie płynnym setki ton żeliwa, dopóki nie nadejdą inne kadzie, nie zostanie odważona z dokładnością do jednego kilograma ilość ognistej warzy do pieców wytapiających stal.

Na budowę wysokościowców obliczonych na stulecia potrzebne jest nie zwykłe żelazo — lecz stal specjalna. Najwyższe marki stali gatunkowej, mogącej wytrzymać tytaniczne obciążenie, używane są do wyrobu potężnych belek. Takie gatunki potrzebne były i do wykonania zamówienia dla Polski.

Piotr Bołotow nie tylko dobrze to- pi stal — szybciej niż inni dokonuje on wytopów: nie jest przypadkiem, że jego brigada nie ustępuje nikomu we współzawodnictwie Laureat Nagrody Stalinowskiej, najlepszy hutnik Związku Radzieckiego, Piotr Bołotow jest nauczycielem wielu metalowców Zakładów Nowotagilskich. Teraz właśnie wraz z innymi swymi uczniami włączył się on do sprawy wykonania zamówienia dla Polski.



Piotr Bołotow

Na murach wieszaki plakaty — błyskawice: „Piotr Bołotow wykonał kolejny wytop o dwie godziny przed terminem”. Inny plakat głosi: „Hutnik Gusew dokonuje wytopów tylko metodami szybkościowymi. Nasładowanie go”. Głosniki brzmiące w oddziale oznajmiają, jak pracowali hutnicy innych zespołów, jak wykonywali swe zobowiązania.

Okazuje się, że mnie wyprowadzi! — uśmiecha się Piotr Bołotow, dowiadując się o sukcesie Gusewowa. — I cóż — to dobrze! Zgniatacz otrzyma więcej żelaza, szybciej wykonane zostanie zamówienie.

Oto już i stal rozlana do wlewnic. Jeszcze kilka minut i kolejny „gorący pociąg” odjedzie do nowego ogniwu cyklu metalurgicznego — do walcowni.

Cud techniki radzieckiej

Trudno nazwać ten budynek „oddziałem”. Wydaje się, że trafiliśmy do jakiegoś miasteczka naukowego, zabudowanego olbrzymimi pałacami laboratoryjnymi. Byłem w Niżnim Tagilu trzy lata temu, kiedy montowano jedną z podstawowych maszyn nowej walcowni. Dziesiątki pociągów wozów z uralnymi urządzeniami tej maszyny. Potem wdziałem to wszystko po uruchomieniu: dwóch ludzi kierowało całym procesem siedząc w oszklonej kabinie przy dźwiękach, guzikach i przełącznikach.

I oto widzę znów tę kabinę, przyląglam się z zachwytem, cudownej techniki radzieckiej. Toczy się skądś po przenośniku wałkowym rozpalony do białości blok. Operator Konstanty Siergiejew, siedząc na wygodnym obracającym się fotelu przełącza dźwignie. Blok z nieprawdopodobną szybkością mknął do pierwszego otworu. Wiem już, że po drodze, za pomocą specjalnych przyrządów termooptycznych ustala się, czy metal jest dostatecznie rozgrzany — musi wiedzieć to operator.

G. J.

Oto blok wpadł między obracające się z szaloną szybkością wałce, znikł; operator przełączył dźwignie, wałki przenośnika zakręciły się w przeciwną stronę, znowu ukazał się rozpalony metal, lecz już w postaci bloku znacznie wydłużonego. Jeszcze kilkakrotnie przewalowanie i bardzo już długa sztaba pomknęła do następnej maszyny. Pomochnik Siergiejew, kierujący sterami kaze specjalnym mechanizmem jednym poruszeniem ręki wyrównywał krawędzie wielotonowych ciężarów, podnosił je do poziomu walców, opuszczał, posuwał naprzód. Ognisty wąż stalowy mknął szybko do następnej maszyny, tutaj zaś pędził już wypuszczony z pieca „na wolność” nowy blok — liczone są minuty, decydują sekundy, z najdrobniejszych ułamków czasu składają się tony konstrukcji stalowych, które stanowią błąd szkielet pękniętego Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie.

Operator, kierujący procesem, przypomina lotnika, który stoi w kabinie samolotu współczesnego: podobny fotel, oszklona kabina, mnóstwo przyrządów. Dowiaduję się, że Konstanty Siergiejew istotnie był lotnikiem — myśliwcem, lecz po wojnie powrócił do pracy pokojowej. Siergiejew walczył na wielu frontach, a wspomnieć trzeba przy tej okazji, że walczył w powietrzu i nad Polską: odpędził lotników faszystowskich od miast i wsi polskich. Teraz dawny myśliwiec walcuje stal dla Pałacu w Warszawie i czyni to z takim wirtuozostwem, tak mistrzowsko-artystycznie, że miło woli zachwycać się trzeba jego pracą.

Paszport na drogę

do Polski

Chodźmy po oddziale i widzimy, jak metal obrabiany przez Siergiejewa przybiera ostateczną postać belki korytkowej, podchodzimy do noży, które przecinają już czerwienią stal, do maszyn prostowniczych i innych mechanizmów, obrabiających metale za pomocą prądów wysokiej częstotliwości, do chłodnic, w których metal stopniowo wstygł — wędrujemy długo po oddziale, aż docieramy wreszcie do miejsca ładowania. Żurawie magnesowe, przyciągające niewidzialnymi chwytami od razu po osiem — dziesięć belek, przenoszą je na platformy, ostrożnie opuszczają i oto już długi pociąg rozrządowy. Każda belka, każda szyna, wychodząca z tego oddziału — ma paszport: numer wytopu, nazwę marki stali, numer zespołu, który „walcował” stal. Belki wywiezione przed chwilą z oddziału zapoatrzone są w jeden jeszcze „paszport” — „zagraniczny”. Stal odbędzie daleką drogę — od Uralu do granicy zachodniej i dalej jeszcze do stolicy zaprzyjaźnionej Polski demokratycznej.

— Walcowaliśmy stal dla węzłów wodnych Stalingradzkiego i Kułbyszewskiego, dla kanału Wolga-Don i kanału Turkmenskigo! — z dumą mówi młody majster. — Nasza stal jest w szkieletach wysokościowych gmachów Moskwy. Teraz szale prućemy dla Warszawy. I odpowiadaj wzrokiem oddalającą się szybko platformę.

Siemion Garin.

Przekrój tygodnia

DWA ŚWIATY

WIELKIE, niezapomniane dni przeżyliśmy w ubiegłym tygodniu. Dnia 22 lipca Sejm Ustawodawczy uchwalił Konstytucję Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Tegoz dnia zakończył się w Warszawie wspaniały Zlot młodzi, który zamienił się w potężną manifestację polityczną młodego pokolenia — pokolenia budowniczych Polski Socjalistycznej.

W najbliższych dniach ogłoszone będą wybory do Sejmu. Starac się będziemy o to, by do tego najwyższego organu władzy państwowej w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wybrani zostali ludzie najlepsi, ludzie najbardziej godni naszego zaufania.

Warto przyrzec się przygotowaniu do „wyborów” w cytadeli kapitalizmu, w Stanach Zjednoczonych, które właśnie znajdują się w ogniu kampanii wyborczej dwóch partii burżuazyjnych.

Z opóźnieniem prasa amerykańska ogłasza coraz bardziej interesujące szczegóły o konwencji partii „republikanów”, na której ustalono kandydaturę Eisenhowera na prezydenta USA. Jak podaje ubierany tygodnik „New Republic”, bankier Aldrich popierający za kulisami Eisenhowera „zakupił” 18 delegatów na konwencję ze stanu Oregon za skromną sumę 4700 dolarów. Dziennik haerstownski „Daily Mirror” oblicza, że koła finansowe, które „postawiły” na Eisenhowera, już wydały na kampanię wyborczą (wliczając w to kupno delegatów i inne „suchoty”) przynajmniej 20 milionów dolarów.

Inne grupy bankierów i przemysłowców „postawiły” na „demokratów”, którzy dopiero w tym tygodniu po długich przełazach ustalić mają swego kandydata na prezydenta. Zanim to nastąpi, delegaci na konwencji „demokratycznej” długo debatowali na temat programu wyborczego. Debaty te tylko przy jednym punkcie wywołały żywioł i doszło do burzy — typowej burzy w szklance wody. Tym punktem była sprawa dyskryminacji Murzynów. Chcąc podkopać głosy murzyńskie, kierownictwo partii demokratycznej usiłowało wpisać do programu kilka nieobowiązkowych zdań o prawach ludności murzyńskiej. Przeciwwstawili się temu gwałtownie rasiści z południowych stanów USA. Skapitułowali przed nimi kierownictwo partii.

W pozostałych sprawach na konwencji „demokratycznej” panowała całkowita zgoda. Zgoda co do kontynuowania polityki imperialistycznej awantury i agresji, zgoda co do zbrojenia Wehrmachtu, zgoda co do sabotowania rokowań rozejmowych w Korei, zgoda co do prób dywersji i szpiegostwa w krajach demokracji ludowej. Niemal jednogłośnie uchwalone zostały również te części progra-

mu wyborczego, które zmierzają do oszukania mas robotniczych, przyszkolonych do wojny w mętnych sformułowaniach walki z bezrobociem i uchyleniu ustawy Tafta - Hartleya. Są to typowe „obietanki - cacanki”, które nazajutrz po wyborach idą w zapomnienie.

Teraz, po konwencjach obu partii burżuazyjnych, zaczyna się następna faza w „wyborach” amerykańskich — faza hulaśliwej reklamy kandydatów, połączonej z oszustwami i nadużyciami wyborczymi. Coraz więcej obywateli USA zdaje sobie sprawę, że niezależnie od tego, który z kandydatów będzie wybrany, wygrywającym będzie zawsze Wall Street, a przegrującym naród amerykański. Dlatego podczas ostatnich wyborów do Kongresu w 1950 r. ponad połowa (60 proc.) wyborców nie skorzystała z prawa głosu. Takie są „wybory” w stylu amerykańskim — w cytadeli „demokracji zachodniej”.

Oooczenia w Anglii

Władcy USA uznają za stosowne eksportować ten styl życia zagranicę. W szczególności narzucili oni rządowi brytyjskiemu udział w wysiłku zbrojnym, udział w agresji koreańskiej, udział w „układzie generalnym” wkrzeszającym Wehrmacht. Ta imperialistyczna polityka jest całkowicie sprzeczna z interesami narodu angielskiego. Powoduje ona pogłębienie kryzysu gospodarczego w Anglii, ponowne zachwianie kursu funta, spadek realnych płac robotniczych.

Jak obliczył dziennik „Birmingham Post”, około 7 milionów robotników angielskich, odrzucając politykę przygotowań do wojny napastniczej, wysuwa żądania podwyżki płac. Rząd konserwatywny odpowiada na to faktycznym „zamrożeniem” płac, oddalając wszystkie wnioski w sprawie podwyżki. Wywołuje to, rzecz jasna, dalszy wzrost nastrojów opozycyjnych w kraju — wzrost opozycji przeciw polityce przygotowań wojennych, wzrost opozycji przeciw podporządkowaniu Anglii interesom monopolu amerykańskich.

W ubiegłym tygodniu agencja Reuters doniosła o wielkiej ilości charakterystycznych rezolucji, zgłoszonych

na doroczny zjazd angielskiej Partii Pracy. Rejonowe organizacje i związki zawodowe zgłosiły już 60 rezolucji, żądających zredukowania programu zbrojeniowego. Ponad 20 wniosków wypowiada się przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich. Tak np. rezolucja z Scotstown (Glasgow), żąda „maksymalnej opozycji wobec inspirowanej przez Stany Zjednoczone remilitaryzacji Niemiec”. Rezolucja z Wandsworth (Londyn) uważa remilitaryzację Niemiec za „poważną groźbę dla pokoju”. Inne wnioski domagają się dopuszczenia Chin Ludowych do ONZ, zakończenia wojny w Korei itd.

Z tych nastrojów usiłuje skorzystać demagogiczny polityk labourystowski Bevan, który drapuje się w frazesy antyamerykańskie. Dla obozu imperialistycznego groźna jest jednak nie „opozycja” Attlee czy Bevana, nie „opozycja na klęczkach”, lecz narastające niezadowolenie i coraz bardziej zdecydowane protesty milionów mas brytyjskich.

Wrzenie

na Bliskim Wschodzie

A jak groźna staje się postawa milionowych mas, i to nawet w krajach „zafonanych”, przywódcy świata imperialistycznego przekonał się w ostatnich dniach na przykładzie wydarzeń w Iranie i Egipcie.

Naród irański, który w ubiegłym roku znacjonalizował naftę i przepełdził eksploatatorów angielskich, teraz również gwałtownie wystąpił przeciw próbom jawnego przywrócenia władzy imperialistom.

Nie bacząc na masakrę urządzoną przez policję i na kilkudziesięciu zabitych i setki rannych, na przekór szachowi, naród irański potrafił w potężnych manifestacjach zmusić do ustąpienia premiera Ghavama es Sultana, kule Departamentu Stanu, zdradząc interesy narodowe, człowieka gotowego do „ugody” z międzynarodowymi koncernami naftowymi. Prasa amerykańska i angielska zgryzta zębami i zapowiada — cytujemy „New York Times” — że „zjednoczony front irański obrócił się niebawem nie tylko przeciw szachowi, ale także przeciw interesom amerykańskim”. A tu cię boli!

W Egipcie nastąpił wojskowy zamach stanu. Przywódcą puczu wojskowego jest gen. Nagib, który — jak

informują niektóre agencja zachodnie — cieszy się poparciem ambasady amerykańskiej. Kolejnym premierem został Maher - pasza, internowany podczas wojny za sympatie prohitlerowskie, a obecnie wysyłający się równie gorliwie Amerykanom. Ta kolejna zmiana rządu w Egipcie — piąta w ciągu ostatniego półroczu — świadczy o coraz większych sprzecznościach interesów Anglii i USA w Egipcie (kolejne rządy związane są na przemian z ambasadami USA i Anglii). Zmiana ta świadczy o poszukiwaniu przez burżazję egipską nowych środków do zahamowania narastającego ruchu narodowego - wywołanego ostatnią receptą na byt faszystowski - wojskowa dyktatura.

Recepta ta nie jest pewna. Pariski dziennik burżuazyjny „Monde” smutnie pisze: „Trzeba zapytać, czy armia i tron będą wystarczająco silne, by przeciwstawić się powstaniu mas, które na Bliskim Wschodzie rozpoczęły już rewolucję”.

Inny świat

Ileokroć w naszych przeglądach wydarzeń międzynarodowych przechodzimy od sytuacji w świecie kapitalistycznym do życia narodów radzieckich, pod piero ciśnię się zdanie: jesteśmy na innej planecie! Podczas gdy przygotowania wojenne, podczas gdy partie burżuazyjne, jak „demokraci” i „republikanie” w USA, zastanawiają się nad najlepszymi sposobami oszukania mas, podczas gdy narody państw półkolonialnych walczyć muszą o swą niepodległość — narody radzieckie kroczą od jednego sukcesu do drugiego.

Przed kilku dniami ogłoszone zostały w Moskwie wyniki wykonania planu gospodarczego ZSRR za drugi kwartał rb. Plan został wykonany z nadwyżką. Narody radzieckie zbliżyły się o jeszcze jeden krok do ery komunizmu. Widoczną oznaką tej nowej epoki w dziejach ludzkości są wielkie stalownice budowlane komunizmu. W niedzielę, 27 lipca, nastąpi otwarcie Kanału Wolga - Don, połączonego z Cymlańskim Hydroweltem. Kanał ten nazwany został imieniem Lenina. Kanał ten zbudowany został z Związku Radzieckiego w rzeczywistość.

G. J.

„ska Hitlera” i załamywać rąk nad rzecznymi marzeniami. Które się nie spełniły.

Do tego miejsca panuje całkowita zgodność poglądów między Białym Koniem, a np. Guderianem. Ale ambicja Andersa było, aby przelecieć do klęski Hitlera podejść nieco inaczej — po niemiecku: anders — anizeli hitlerowcy generalowie. I oto z łacie kawalerijskiej przenikliwością pan Anders wydobyla „prawdziwą przyczynę” klęski Hitlera. Hitler — rzecze Biały Koń, a BBC to powtarza — przegrał wojnę dlatego, że „absolutnie nie docenił znaczenia Moskwy” i nie bardzo miał ochotę Moskwę zdobywać zbyt wcześnie.

Alco docenił i bardzo a bardzo chciał, panie baronie! Chciał tego i pragnął niemal równie gorąco, jak pan, panie baronie Anders! Tylko że wyszło... anders. Inaczej. Zgola inaczej. I nie jest wcale przypadkiem, że Hitler — „mał opatrnościowy” kapitalizm niemieckiej światowej — popełnił wraz z generalami Wehrmachtu kapitalne i kapitalistyczne błędy, a Armia Czerwona pod wodzą Stalina była, była,

biła hitlerowski Wehrmacht pod Moskwą i pod Stalingradem, pod Kurskiem i pod Berlinem.

Uczonego Białego Konia, który przed bitwą stalingradzką wrócił „nieumieknioną klęskę”... bynajmniej nie Hitlerowi — mimo że to było już w rok po bitwie pod Moskwą! — odsyłamy, wraz z niemniej uczynionymi redaktorami BBC, chociażby do książki reakcyjnego komentatora wojskowego... rozgłosni londyńskiego z czasów wojny, pana Cyrila Fallsa: „The second world war” („Druga wojna światowa”), Londyn, Methuen & Co, Ltd, rok wydania 1948!

Na str. 110 — 111 tej reakcyjnej książki znajdzie pan baron i jego utalentowani koledy z BBC szczegółowe świadectwo, jak bardzo Hitler docenił znaczenie Moskwy, jak bardzo pchał się na Moskwę, jak bardzo (wraz z panem Andersem) marzył o zdobyciu Moskwy — und so weiter.

Ale — jak już powiedzieliśmy — wyszło anders. Czyli — gorzka figa z faszystami w drobny mak.

SLAW.

Wyniki konkursów literackich na temat Konstytucji

Dwa konkursy (otwarty i zamknięty) na utwory literackie związane z tematyką Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — ogłoszone przez Min. Kultury i Sztuki, Zw. Literatów Polskich i Stow. Dziennikarzy Polskich — zostały w tych dniach rozstrzygnięte.

Jury konkursu przyznało: II nagrodę: K. Kozłowskiemu za tom opowiadań pt. „Otwarte wrota”, W. Machowi za opowiadanie pt. „Szkoła wielkiego burmistrza” oraz W. Szymborskiej za wiersz pt. „Nad kołami młodej Konstytucji w deszczu”. Wyniki konkursu — zostały w tych dniach rozstrzygnięte.

Ponadto przyznano III nagrodę oraz szereg prac wyróżniono.

Z końskiej łączki

Pan baron poprawia Hitlera...

Istnieje dziś na tzw. „wolnym zachodzie” specjalny typ literatury pamietnikarsko-wojskowej, której celem jest wykazanie, iż hitlerowska III Rzesza i hitlerowski Wehrmacht właściwie wygrały wojnę „na wschodzie”. I że jeśli to „zwyrodnienie” było odrobine... niepełne, to tylko z powodu błędów, które popełnił Hitler. Jedynie i wyłącznie Hitler, a nie — uchołwał Wotan! — którykolwiek z hitlerowskich generałów, przejętych wraz z inwentarzem „ideologicznym” przez USA.

Dostawcami tego rodzaju literatury i teorii byli do niecałowna właśnie generałowie hitlerowscy w stanie (tymczasowego) epoczynku. Ostatnio wszystkie mocno przetrzepane lwy wehrmachtowe zadziwały z przeraże-

nia. Na horyzoncie zjawiał się bowiem groźny konkurent: sam Biał Koń.

Jak obszernie donosiła rozgłoszająca londyńska BBC, baron Anders ogłosił książkę pt. „Klęska Hitlera w Rosji 1941—45”, w której ten znakomity dezertjer jota w jota, ewastyka w ewastyka, tego samego dowodzi, co jego niemiecki wybitny koledy: gen.gen. Guderian, von Halder und so weiter.

Ze, mianowicie, tylko błędy Hitlera — wyłącznie Hitlera — sprawiły, iż Wehrmachtowi, panie dobrodziej, nie udało się dokonać tego, czego baron Anders tak gorąco pragnął i czego Hitlerowi z całego serca życzył. Ze gdyby Hitler, panie dobrodziej, słuchał bardziej swoich generałów, a dzisiaj Andersa kolegów, „europajskiej wspólnoty”, to on, Anders, nie musiałby pisać straszliwie głębokiego dzieła pt. „Klę-

W mitologii nordyckiej — bóg wojny, zwycięstwa, wicheru i — śmierci...

DOROZMAWIAJMY

Komu podlega?

Dostaliśmy niedawno list od murarza pracującego w Warszawie, a mieszkającego w Otwocku — ze skargą (nie wdajemy się na razie — słuszną, czy niesłuszną) na kierownika jednej z otwockich spółdzielni krawieckich.

Odpis tego listu przestaliśmy więc do Zw. Branzowego Oddziałowych Spółdzielni Pracy na m. st. Warszawa i woj. warszawskie, ul. Jagiellońska 4-6. Jako że spółdzielnia krawiecka jest spółdzielnią odtwową, a Otwock leży w granicach woj. warszawskiego.

Szybko otrzymaliśmy odpowiedź. Brzmiała ona: „wyżej wymieniona spółdzielnia (otowska) należy do Zw. Branzowego Spółdzielni Odtowowo-Wilkińskich na woj. warszawskie, Warszawa, ul. Elekoralna 13”.

Pomyśleliśmy sobie w duchu: udać Związek Branzowy rozdzielili się, jeden obejmuje Warszawę, drugi województwo, i napisaliśmy, załączając odpis listu naszego Czytelnika do Zw. Branzowego przy ul. Elekoralnej.

Na odpowiedź nie trzeba było czekać długo. Oto na: „Uprzejmie wyjaśniamy, że punkt ten (mowa o spółdzielni otwockiej) nie jest zrzeszony w naszym Związku. Należy on do Spółdzielni „Krawiectwo Męskie” w Radomiu, która jest zrzeszona w Związku Branzowym na m. st. Warszawa, przy ul. Jagiellońskiej 4,6”.

Wobec powyższego zapytujemy władze nadzórne Zw. Branzowych Spółdzielni Odtowowo-Wilkińskich zarówno na m. st. Warszawa, jak i na woj. warszawskie: komu naprawdę podlega wspomniana przez naszego Czytelnika spółdzielnia krawiecka w Otwocku i — czy ich zdaniem nie warto by było stworzyć jakiejś wspólnej instancji, do której mogłyby napływać — mając szanse załatwienia — wszystkie skargi i zażalenia na wszystkie punkty usługowo-społeczne?

Sprawa nie jest tak drobna, jakby się pozornie wydawało. Mimo, że dotyczy często drobnego przemysłu i drobnej wytwórczości (mir-par).

SWIAT ZMIENIA

Węgiel drzewny zamiast korka

Najszerszym ogółowi korek znany jest jako materiał do zamykania butelek. A dla hydrotechnik i pracowników przedsiębiorstw izolacyjnych korek — to wspaniały materiał do izolacji przewodów chłodniczych i przewodów elektrycznych do temperatury 150°C.

Przed chemikami polskimi stało zadanie wynalezienia materiału, zastępującego drogi importowany korek. Prace w tym zakresie, zwłaszcza w dziedzinie izolacji, przyniosły już ciekawe efekty.

Inż. Aleksander Chmielewski wpadł na prosty pomysł zastąpienia korka, jako izolatora przy budowie chłodni, odpowiednio spreparowanym, uziarnionym węglem drzewnym, pokrywanym cienką warstwą asfaltu. Po wyschnięciu węgiel drzewny twardnieje i jest do teksturowania kasel — jakby dużych cegieł, z których następnie buduje się ścianę izolacyjną.

Taka „ściana” ma i te zalety — wywyższając ją nad „ścianę z korka”, że nie boli się ani wilgoci, ani grzyba, a nie podlega też zmarszczeniu.

Obecnie inż. Chmielewski kończy próby laboratoryjne, po czym Instytut Techniki Budownictwa zbada stopień przewodnictwa nowego izolatora.

Korek, jako izolator, może być stosowany tylko do tych przewodów, które są narażone na działanie temperatury nie wyższej, niż 150°C. Przy temperaturze wyższej korek ulega zniszczeniu. Dlatego przy izolacji przewodów o wyższej temperaturze stosowana była masa magnezowa.

Masy magnezowej nie produkowaliśmy w kraju, lecz sprowadzaliśmy ją przeważnie z Wielkiej Brytanii.

Inż. Chmielewski zajął się również i tym materiałem izolacyjnym, a

Kopernik bronił Olsztyna przed Krzyżakami

Wśród węgier i pagórków, nad rozległym poljem, obejmującym ponad tysiąc ha, leży, rozłożony się Olsztyn, największe miasto Mazur i Warmii.

Jest to poważny ośrodek kulturalny, skupisko szkół z wyższym zakładem naukowym na czele, stający z tradycji ruchu mazurskiego, gromadzący przed laty mazurskie instytucje kulturalne i społeczne.

Olsztyn jest także bazą turystyki pieszej i wodnej, bazą wędrównych węzłów pracowniczych.

W miejscu, gdzie wznosi się dziś Zamek olsztyński, znajdował się młot przednie, przed wiekiem czternastym, obronny gród Prusów. Gdy w roku 1348 powstało biskupstwo warmińskie, jako lenne księstwo polskie, wzniesiono zamek i jednocześnie założono miasto, obwarowane murami i otoczone fosą, nawodnioną przez rzekę Łynę.

Różne były losy tego miasta, zawsze jednak było ono ośrodkiem polskości na terenach, opuszczonych przez Krzyżaków, a od XVI wieku rządzonego przez zaborczych Brandenburczyków, od Albrechta począwszy.

MIKOŁAJ KOPERNIK W OLSZTYNIE

Z dawnych fortyfikacji miejskich pozostała jedynie Wysoka Brama, potężny maszyn o małych okienkach, pełniący rolę obrony miasta na początku XVI wieku. Wtedy to Mikołaj Kopernik, ówczesny administrator zamku, dzielnie i mądrze obronił miasto przed napastą Albrechta, ostatniego krzyżackiego.

Wysoka Brama, zbudowana z nie wyparowanej cegły, zdobna jest od strony fasy wysokimi wieżami, charakterystycznymi dla gotyku nadbałtyckiego. Podobne wieże zachowały się w wielu obiektach średniowiecznego budownictwa miejskiego, np. w Toruniu, Brodnicy, a nawet w Warszawie — na ścianie kamienicy książąt mazowieckich przy ul. Wąskiej Dunaj.

Najciekawszym zabytkiem średniowiecznego Olsztyna jest zamek. Wzniesiony w XIV wieku, stał się rozbudowywany i stał się niedługo

W. RZESZCZ POWRÓT

TEUM. M. ERHARDT

Wymieniliśmy dotychczas dwa. Nacisk zagranicy i wybory. Oczywiście to jeszcze nie wszystko. Przede wszystkim całe ciało administracyjne. W ministerstwach, jeżeli nawet bolszewicy powtykają nam swoich ludzi, zostają jako podstawa starzy, doświadczeni urzędnicy. Bez nich nie ruszy z miejsca. A chyba możemy być pewni, że oni nie są zwolennikami tych zmian. Wiedzą, że byłby sami przeciw sobie i przyspieszyliby tylko swoją zgubę. Województwa zostały wprawdzie skasowane, ale komitety narodowe nie dadzą sobie rady bez tych starych, doświadczonych administratorów. Musimy poświęcić im dużo uwagi i troskliwości. To jest środek numer trzy. Podkreślam, że wszystkie te sposoby ściśle się z sobą wiążą, że nawzajem się dopełniają i wzmacniają. A teraz przejdę do najważniejszego. Stuchaliście wszyscy, mam nadzieję, mowy Gottwalda przy ogłoszeniu dekretu o upaństwowieniu?

— Jeszcze czego! — wybuchną Trnec ze złością. Zupełnie dosyć miarę tego, co słyszałem, zanim on zaczął przemawiać i zamknąłem radio, jak tylko usłyszałem jego głos!

Inż. Rosmus pokręcił głową z wyraźną dezaprobatą.

— Powinniśmy znać poglądy naszego przeciwnika, powinniśmy je nawet specjalnie studiować — powiedział miłośnik tonem. A Gottwald, trzeba przyznać, jest niebezpiecznym przeciwnikiem. Moim zdaniem powiedział rzecz niezwykle wagi, a jednocześnie nasunął nam sposób numer czwarty, którym dał nam klucz do sytuacji. Mówił o tym przede wszystkim dlatego, żeby obalić twierdzenie o niebezpieczności stosunków prawnych u nas i dowodził, że przeciwnie, właśnie dopiero teraz ustrój daje nam całkowitą gwarancję prawną. Akuratnie nie dam się tak łatwo złapać na jego

wieku babka. Ale żeby dowiedzieć prawdy swego twierdzenia, wymienić sprawę niezwykle ważną. W przemysle i we wszystkich innych dziedzinach pozostaje zachowany sektor prywatny obok sektora państwowego. Otrzymaliśmy ciężki cios, ale nasza podstawa pozostała. I naszym obowiązkiem jest nie tylko ją utrzymać, ale wciąż rozszerzać. Oni będą walczyć, by upaństwić co się tylko da, a my musimy przed upaństwowieniem jak najwięcej uratować. Musimy dowiedzieć, że państwowy sektor jest ciężki i nie obronny, a wskutek tego bierny i że jedyną nadzieją naszej gospodarki państwowej polega na sektorze prywatnym. Czy zrozumiecie państwo łączność wszystkich podanych przeze mnie czynników?

Inżynier Rosmus rozejrzył się po wszystkich słuchaczach, by sprawdzić, jakie wrażenie wywarły jego słowa. Dr Markow pierwszy zaczął bić brawo, pozostali przyłączyli się skwapliwie do oklasków, tylko Rosmusowa pochyliła się z nieruchomą twarzą nad dużą kryształową popielniczką i długo gasiła niezwykle duży, jak na nią, niedopałek papierosa. Rosmus uśmiechnął się zadowolony lekko, jakby dla obrony, wyprzedził przed siebie uwagę dłoń.

— Ależ to nadzwyczajne — odezwała się z patosem Trnecowa, gestykulując przy tym tak, jakby uderzyła jakąś scenę w teatrze. — Panie inżynierze, przecież pan jest urodzonym mężem stanu! Dlaczego pan się nie poświęcił polityce?

Trnec, jak zawsze, ilekroć jego żona zaczęła wygłaszać swoje tyrady, rzucił krótkie, lisie spojrzenie na zebranych, by sprawdzić, czy nie trzeba ratować sytuacji i poprawić wrażenia. Rosmusowa siedziała z nogą założoną na nogę, głęboko pogrążona w fotelu, wkładała do fajeczki nowego papierosa, przy czym twarz jej była jak kamień. Dr Markow uśmiechał się uprzejmie i potakując, a jego żona, odejmując od bezkrytycznych warg cieniutką jak obłoczek chusteczkę, dorzucała:

— Nieprawdaz! Jestem tego samego zdania.

Inżynier Rosmus dotknął węża krawata i odpowiedział pobłażliwie:

— Dziękuję panu za komentarz, ale polityka, jako zawód, nigdy mi nie odpowiadała. Można się na nią zajmować z wiekszym powodzeniem i w inny sposób. Zresztą dziś wszyscy jesteśmy obowiązani zajmować się polityką, każdy na swoim stanowisku.

— Tak — odezwał się Trnec, jakby się głęboko zastanawiał. — Cóżto

4 wieki i 5 etapów rozwoju polskiego hutnictwa w Zagłębiu Staropolskim

Zdumiewająca jest siła, która rodzi i odradza życie na glebie uszlachetnionej pracą człowieka. Na gruzach jednych osad buduje drugie, dostrzegalne dla archeologa w pokładach kulturowych ziemi. Tam, gdzie przez wieki tliły się chałupy, ulice pieców wapiennych, wyszła nagle kolumna Wierzbica, wielka nowoczesna cementownia. Kładzie się wstęga asfaltowej szosy wzdłuż rowów „polskiej drogi” z epoki feudalizmu. Stosownie do warunków, ukształtowanych przez potrzeby społeczne, przekształca się i trwa wiekami.

Ta siła żywiołowa to praca, która ukształtowała siłę przyrody i zmieniła ją do dobrego jak „nie ginie w naturze” — do wszystkiego, co wznosi je na wyższy funkcję życia społecznego. Jest to twórczy wysiłek ludzki.

Długowieczność i niezniszczalność wszelkiego pozytywnego wkładu w walkę o postęp nie występuje nigdzie w naszym kraju tak namacalnie, jak na terenie Zagłębia Staropolskiego w dorzeczu Kamienniej, Bobrzy, Czarnej i Drzewickiej. Swójceją cechą tego obszaru, powracającemu obecnie — w myśl wytycznych Planu 6-letniego — do swej historycznej roli okręgu przemysłowego, jest liczniejsza niż gdziekolwiek ilość przeżytków wczesnokapitałistycznych form produkcji.

Przeżywały one w przemysłowym garnie, kamieniu, kamieniarskim — jako chałupnictwo oparte do niedawna na nakład. Można by wyliczyć dziesiątki osad, oddających się zawodo obróbce kamienia, lepieniu garnków, kołodziejstwu, bednarstwu itp.

Uwagę naszą pociąga jednak przede wszystkim kluczowy, żelazny przemysł Zagłębia Staropolskiego. To, co się po nim zachowało do dzisiaj, daje pełen realizm obraz przemysłowej przeszłości produkcyjnych w dziedzinie metalurgii, od wczesnego kapitalistycznego hutnictwa XVI w. — po nowoczesny kombinat hutniczy.

PIERWSZE URZĄDZENIA MECHANICZNE

Kapitałizm rozsadził feudalną organizację pracy w przemysle żelaznym z chwilą, gdy niektóre czynności ręczne zastąpione zostały urzą-

dy jest rytm hutnictwa, Czysta i dziesiątki wielkich budowlanych szkieletów.

DAWNE WALCOWNIE ŻELAZA

Oba nurty oddzieliła w Starej Kuźnicy brak kilku ogniw w łańcuchu przemian technicznych i społecznych. Można je odnaleźć w tym samym powiecie, w Malencu i Sielpi, gdzie obok siebie powstały w połowie XIX w. dwie pokrewne, a jednak bardzo odmienne fabryki.

Są to walcownie żelaza. Jedna z nich, maleniecka, zbudowana nakładem prywatnego kapitału, stanowi w zestawieniu z rządową Sielpią typowy przykład okoliczności, w jakich prywatny przedsiębiorca organizował wyzysk najmniejszej siły robotczej, w imię jak najwyższych zysków.

W drewnianej, przepięknej na dwie części szopie uwiła się około 70 robotników. W tym oddziale stoi para walców, poruszanych wałem koła wodnego. Upadł piec do rozróżniania surowca. Robotnicy wymiatają z niego co kilka minut okruchy obrzuty żutygo koła kolejowego i zakładają pod wałce, puszczając ziołem dębów kliny, celem podważenia bieżącego opadającego wałka. Górę go, powstają pływaki, a z których oddziela grupa robotników wyrabiał pąty i inne fabrykaty, na maszynach nieco nowszych, poruszanych drugim kołem wodnym.

Tych żużliwych obrzuty kół kolejowych używa Maleniecka, że zawiązała one jednolity, odpowiedni do wyrobu o pal gatunek stali. Ale urządzenia mechaniczne Malenicy nie są zdolne do rozwinięcia większych kawałków, trzeba następnym obrzucić rozkładać na 7 części. Nie udało to. Obrzucić koła trzeba na dół piłą i młotem w 6 miejscach i wyciągnąć ją kołowrotem pod szczyt wysokiego na 4 m trójkąta. Teraz robotnik musi wspiąć się po szczeblach na górę i odepnieć nacletą obręcz, która — spadając na stalową baskę — rozprysnie się na 7 części, gotowych od przeróbki.

Urządzenia są więc tu prymitywne, a praca bardzo ciężka.

Daleko doskonałszymi obiektami jest nieczynna dziś walcownia w Sielpi, uruchomiona nakładem Banku Polskiego w 1841 r. Murowana, wyposażona niegdyś w dwa potężne, metalowe koła wodne i turbinę (konstrukcji sławnego Girarda), posiadała o prócz walców tzw. piec pudlingowy służący do oczyszczania upłynionej surowki żelaznej sposobem chemicznym. Jeszcze na początku XX w. zatrudniała około 100 robotników. Przekształcona w 1935 r. na oddział Muzeum Przemysłu i Techniki zosta-



Wnętrze starej walcowni w Sielpi

Wielkiej

la w czasie II wojny światowej zastawiona przez okupanta, który niemal całe jej zabytkowe wnętrza przerobił na armaty.

W BIAŁOGONIE POD KIELCAMI

Ostatni etap, wyprzedzający popowienię się wielokapitałistycznym wytwórni w Starachowicach i Ostrowcu, tworzy zakład mechaniczny Białogonia pod Kielcami.

Uruchomiony w 1917 r. jako huta, dziś, przeobrażony w zakład mechaniczny, służył przetrwał. Do budowy walcowni, odlewni, warsztatu mechanicznego, zamontowane dwie maszyny parowe, silające energią uzyskiwaną z kół wodnych na rzekę Bobrzy. Szopie mające 150 robotników i majstrów żaliły do dostrzymywania kroku w pierzocie w polu XIX w. warsztatowej fabryki na chin, na Siercu i zakładem. W tym jednak Białogonia zastąpił się. W tym, otrzymał turbiny wodne oraz parowe; przy ich pomocy pracują na żelaznych maszynach sprzed stu lat, dawno już — jak ślad o kulach — do nasza czasu. Przetrwała mu one w Państwowym gruncie wadze.

Cztery wieki i pięć etapów rozwoju polskiego hutnictwa, na jednej trasie od Starej Kuźnicy do Białogony, to zjawisko niepospolite. Wyczerpuje ono jednak tylko mały smek treści historycznej, którą wpisał na obokże Zagłębia Staropolskiego. Łąka górnika, od kopania krzemienia pod Ostrowcem 4000 lat po wielkie zamierzenia Państwa 6-letniego w rejonie pokładowego koło Buska.

Dr Jan Pardo

274 dni na pływającej krze w strefie Bieguna

W roku bieżącym upływa 13 lat od jednej z najciekawszych, wypraw naukowych, jakie sta świat, mianowicie przeszło 6-miesięcznej podróży w rejonach arktycznych na dryfującej krze.

Historia tego śmiałego przedsięwzięcia, które sprostało wiele mylnych wyobrażeń o kranie podbiegunowej, jest — w wielkim skrócie mówiąc — następująca:

Dnia 21 maja 1937 r. wystartował z bazy na Wyspie Rudolfa czteromotorowy samolot i skierował się wprost na Biegun. Lot odbył się pomysłnie. Pilot samolotu zdołał w rejonie Bieguna kilka okrążeń, obejrzał dokładnie kry i... gładko wylądował na jednej z nich.

Pilotem samolotu, który następnie odleciał na Wyspę Rudolfa, był znakomity lotnik arktyczny M. Wodopianow, a 4-osobowa załoga, która pozostała na krze, składała się: z kierownika ekspedycji i Papanina, hydrobiologa P. Szyszowa, astronoma E. Fiedorowa i radiooperatora E. Krenkela.

Prócz namiotu, żywności i ubrań, wylądowano na krze przyrządy do określania położenia, do różnorodnych obserwacji meteorologicznych, do badań magnetyzmu ziemskiego i głębokości oceanu oraz aparaty filmowe i fotograficzne. Samoloty dostarczyły na krę lodową ok. 10 ton bagażu.

6 czerwca załoga samolotów pożyła się z pozostałymi na Biegu nie czterema badaczami i odleciała na południe.

Papanin oraz jego towarzysze regularnie przeprowadzali naukowe obserwacje, które podawali za pośrednictwem radia nie tylko do pism, ale także na obrady Międzynarodowego Kongresu Naukowego w Moskwie.

no nowe dane o prądach morskich, o dryfie lodu, o plażach i wulkanach, żyjących w okolicy Bieguna.

Co do wody ciepłej, którą w strefie znajdowano na całej krze, dryfu od Bieguna aż do Oceanu Grenlandii, stwierdzono, że w Oceanie Atlantyckiego są cieplejsze, niż wierzchnia warstwa w Północnym Oceanie Lodowatym. Zawierające więcej soli, są cieplejsze, niż wody arktyczne, są „łone” i pływają się z większą siłą, niż woda z Bieguna z Oceanu Atlantyckiego. Po raz pierwszy zapoznano się z zmianami pogody na Biegu. Otrzyma-

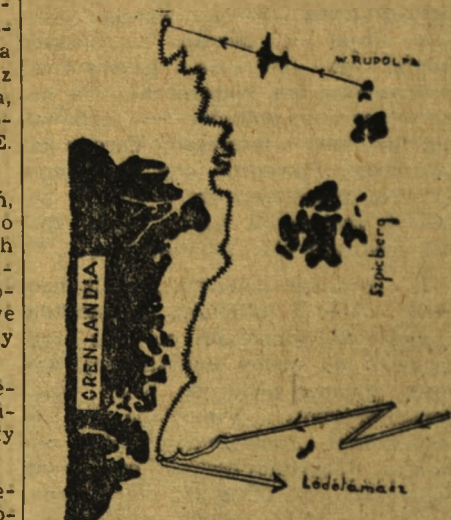
Ekspedycja posuwała się wzdłuż linii, początkowo po mocno zamulonej, a potem prawie równoległej do brzoze Grenlandii. Okazało się, że w okolicy Bieguna Północnego dryfuje z szybkością 3 km w godzinę na Morzu Grenlandzkim, a z „zwrotną” dla lodu szybkością 15 — 30 kg na dobę.

Gdy kra zaczęła się roztopić, zadanie zostało już spełnione, gdyż lodolamacz zabrał 19 lutego 1937 uczonych na pokład.

Cel i trudność wyprawy był w rzeczywistości jej kierownikiem, admirał marynarki radzieckiej, Papanin.

„Sukces wyprawy nie był prostym, był wynikiem długiej i ciężkiej pracy, wynikiem przetrwania na warunkach niepodobnych do innych, przygotowanie wyprawy, są w stanie wyobrazić sobie tylko czytający o naszej wyprawie.”

J. Pardo



Trasa dryfu kry, z której uczony radziecki przeprowadził badania naukowe. Długość dryfu — 1.200 mil morskich

W miasteczku Podgrodzie

Dzieci rządzą się same

Podgrodzie, w Kpce

Przed 4 miesiącami było tam pusto i głucho. Po dawnej rybackiej wiosce pozostały tylko na wpół rozwalone, opuszczone domki. Ziemia i chwasty pokryły ruiny, rosy na kilku ocalałych dachach, wiały przez rozbite okna do izb. Wydawało się, że nigdy już tam nie będzie ludzi i życia — tak silnie dotknęły tę okolicę wojna i zniszczenie.

Ale przy końcu marca br. przyjechali tu ludzie. Mierzyli, oglądali, liczyli. Obeszli brzegi zalewu i las wdzierający się do dawnego osiedla. Długo dyskutowali, ale w końcu spodobali im się ten piękny zakątek, otoczony morzem i okryty lasami. Wkrótce potem zapadła decyzja — powołanie tu pierwsze w Polsce miasteczko dziecięce.

Przeszło dwa miesiące trwały roboty prowadzone w lesie warszawskim tempie. I oto przy końcu czerwca na miejscu dawnej zniszczonej wioski rybackiej — wyrosło piękne, nowoczesne miasteczko dla 1000 dzieci.

Od pierwszych dni lipca zamieszkał w nim najmłodszy obywatel Rzeczypospolitej Dziecięcej.

JAK W BAJCE

Wiosna, która od Szczecina kluczyła prawie 50 km miedzy wspaniałymi lasami, wyrwała się wreszcie na otwarte pola. Drogi rozwidliły się — na lewo do Nowego Warpna i na prawo do Podgrodzia. Jeszcze półtora km i... stop!

Jesteśmy na granicy dziecięcego państwa. Mijamy stylową bramę. Po obu stronach głównej ulicy czyste, równiutkie chodniki, trawniki okalające każdy dom. A domki jak z bajki. Kremowe ściany, zielone okiennice, w oknach bielutkie firanki, czerwone dachy i taka sama czerwona

podmurówka z pomalowanymi na biało spojeniami cegieł. Domków tych jest ok. 40, a wszystkie bliźniaczo do siebie podobne.

Organizacja miasteczka tak jest pomyślana, by każde dziecko przebywające tu na 6-tygodniowym turnusie, mogło poznać system rządzenia w ludowym państwie. Podgrodzie ma więc Radę Narodową miasteczka i 4 Dzielnicowe Rady Narodowe. W każdej radzie zasiada 12 radnych, w których wybierają prezydenta oraz przewodniczącego, finansowo-gospodarczego, kulturalno- oświatowego, informacyjnego, prasy i radia, kultury fizycznej, zdrowia itp.

Radni to najlepiej uczyć się uczenia. Tak np. w III dzielnicy przewodniczącą DRN jest 14-letnia Ewa Wołczyńska z Warszawy, wójtówką uczennica Mechanicznej Szkoły Zawodowej z ul. Hożej. W IV dzielnicy przewodniczącą DRN jest 14-letnia Mirosława Jopek, sekanol TPD z Warszawy. W dwóch pozostałych dzielnicach przewodniczącymi są: 13-letni Andrzej Olszewski, także warszawianin i 13-letni Jurek Wąsik. Najmłodsza jednostka administracyjna jest domkiem, czyli zastępcą licząc 25-30 mieszkańców.

Radni mają dużo do roboty. Trzeba kontrolować czystość, utrzymywać dyscyplinę i porządek publiczny, w czym pomagają dzielnie mali milicjanci ubrani w mundury stalowego koloru.

Trzeba układać wspólnie z radą pedagogiczną programy zabaw dla dzieci, kontrolować współzawodnictwo między dzielnicami, wysłuchiwać skarg i zażaleń młodych obywateli. Wystarczy chyba tyle zajęć dla 12 i 14-letnich przedstawicieli władzy.

GDY MASZYNISTA MA 12 LAT

Rozmowę z pedagogiem Czajkowskim przerywa ostry gwizd lokomotywy. Kolej tu, w Podgrodziu? A jakże! Jest to największa atrakcja dziecięcego państwa. Rusza właśnie z "Dworca Głównego" w Podgrodziu wesoły, wąskotorowy pociąg — mała lokomotywa i trzy wagoniki obojętne, naładowane rozpiętymi pasażerami. Lokomotywę prowadzi 12-letni Adam Szajewski, pomaga mu jego kolega Drygałski. Zawiadowca stacji 12-letni Staś Checko i kierownik pociągu Antek Kozłowski, energiczni maszyści w kolejowych mundurach, salutują służbowo. Tor wolny — odjeżdża...

Stary, emerytowany maszynista PKP, Jan Kula, który 40 lat przejeździł na parowozach, a teraz opiekuje się kolejką, uśmiecha się z dumą.

Parasol nie zawadzi



— Czy nie poprawił się w końcu pogodzie? Ciągłe rozmarzanie zachmurzenia, przelotne opady — a lata jakos nie widać.

— Tak się, niestety, układa — odpowiada p. Wicherek. Ale miłyśmy nadzieje, że wreszcie pogoda zrobi się piękna. W niedzielę powinno być świetnie, ale to zupełnie lańskie. Przypominam jednak przyszłość: — Parasol nosi i przy pogodzie. (Rt).

Uralski chór ludowy



Smukłe dziewczęta w pięknych, ludowych strojach rosyjskich, oczarowały warszawskich słuchaczy swym śpiewem. Państwowy Uralski Ludowy Chór Rosyjski wystąpił na kortach CWKS. Na zdjęciu: fragment jednego z występów.

(Od naszego specjalnego wysłannika)

— A no, wyrośli pod moim okiem. Naucyli się tej sztuki bardzo szybko. Prowadzą już sami, choć nie zawsze dają sobie radę z maszyną. Mam tu kilku jeszcze innych zapalonych maszynistów, ale wśród nich chyba najzdolniejszy, to Wałdek Borkiewicz, 13-letni syn robotnika ze Szczecina. Już przy końcu tego turnusu Wałdek zostanie instruktorem i będzie szkolił swych kolegów...

Przed nami 4 przystanki kolejowe — Podgrodzie-Wesoła, Aleja, Las i Plaża na Zalewie. Po przejeździe 3 km 200 m wracamy na Dworzec Główny. Dziecięcia kolejka będzie miała wkrótce kasy biletowe, wydające bezpłatne, blankietowe bilety do poszczególnych stacji.

Warto też wspomnieć, że już w II turnusie rozpoczyna pracę w Podgrodziu własna poczta dziecięca i centrala telefoniczna. Wszystkie domki będą miały telefony. A listy będzie się stemplować oryginalną pieczęcią Rzeczypospolitej Dziecięcej.

TYŁE ZAJĘC...

Megafony zapowiadają obiad. Ze wszystkich stron miasteczka kierują się grupy dzieci do 4 obersznych stołów. Zupa jarzynowa, szutka mięsa, budyn — oto dzisiejszy jadłospis. Dzieci otrzymują cztery w ciągu dnia posiłki — urozmaicone i zdrowe.

Po ciszy poobiedniej zaczynają się znów zajęcia. Jedni idą do Domu Młodego Technika na majsterkę, robią modele balonów, samolotów i statków, słuchają ciekawych pogadek technicznych, inni ćwiczą śpiew, uczą się tańczyć pod kierunkiem Jerzego Hoehlego, zdolnego instruktora baletowego MDK z Poznania. Są jeszcze pracownice plastyczne, gdzie można się nauczyć rysować, jest sekcja kolarsko-techniczna, pracownia przyrodniczo-krajoznawcza, kino na 320 miejsc. Sportowcy mają stadion wyposażony w skocznię, rzutnię, bieżnię, strzelnicę, korty tenisowe, boiska do siatkówki i koszykówki. Są tam nawet małe trybuny i loża honorowa — jak na wielkim stadionie.

Wczorzem w wesołym miasteczku spotkaliśmy grupę małych obywateli. Mają tu dwie karuzele, diabelski młyn, beczkę śmiechu, a wkrótce będą jeździć na elektrycznych samochodzikach. Rozrywka moc.

Bogusł Morawski z Warszawy, ze szkoły podstawowej nr 85 z ul. Kowieńskiej, uważa, że życie w Podgrodziu jest pyszne. Nie chce słyszeć o wyjeździe. Najbardziej podobają mu się zajęcia WF i wspaniały stadion sportowy. No i wesołe Miasteczko. Natomiast Wojtek Świerdzki z Rembertowa, ze szkoły podstawowej nr 4, pociąga pracą modelarską.

J. KALTOŃSKI — Rozwiązanie i listy nagrodzone w 28 konkursie Dodatek Ilustrowanego „Zycia” (konkurs dla dzieci) zamieścił w numerze z 16 bm. Pan, niestety, nie wylosował nagrody — radzimy próbować szczęścia dalej.

J. RACHUTA — Prosimy o zgłoszenie się do redakcji w godz. 16-17.

M. T. — W związku z listem Pana w sprawie zapisów na wójtów w Dzielnicowych Radach Opatowych, Wydz. Handlu St. R. N. wyjaśnia iż wystarczy przy zapisie przedłożyć kartę meldunkową tylko głównego lokatora i zaświadczenie z administracji domu, ile osób zajmuje lokal.

N. T. — Poradnia Ortofoniczna istnieje przy Państwowym Szpitalu Klinicznym przy ul. Orszki 6. Ponadto poradnia ortofoniczna dla dzieci prowadzona jest przy Studium Pedagogiki Specjalnej przy ul. Spiskiej 16.

W. J. — O rentę starczą mogą starać się osoby pracujące, które ukończyły 65

lat życia. W niższym wieku rentę starczą otrzymują tylko osoby chore, dla których komisja lekarska stwierdziła niezdolność do pracy i chore przepracowały co najmniej 65 miesięcy (5 lat).

DANUTA P. — Wydz. Pracy i Opieki Społecznej St. R. N. skierował sprawę Pani, celem wyjaśnienia do Prokuratury Warszawa-Sródmieście (ul. gen. Świerczewskiego 127).

ZAINTERESOWANY, KIELCE — Prosimy o adres i nazwisko Pana oraz rodzinę, o której Pan pisze.

JANINA S. — Obligacje Pani na Promową Pożyczkę Odbudowy Kraju sprawdził. Numery te nie zostały wylosowane. Obligacje Narodowej Pożyczki Rozwoju SR Polski może Pani sprawdzić w każdym Oddziale Narodowego Banku Polskiego.

M. B. Z RADOŚCI — Podania o przyjęcie do Wojskowej Akademii Technicznej przyjmowały Wojskowe Komendy Rejonowe. W tym roku zapisy zostały już zakończone. Warunkiem przyjęcia była matura i zdanie egzaminu konkursowego.

STAŁA CZYTELNICZKA — W poszukiwaniu stałej pracy małego Pana, na razie doradzamy, przeczekać latu i zapisać się obywatelką jest wykupić kartę rejestracyjną. Z 14 i 15 rozporządzenia Ministra Finansów z 11.1.51 (Dz. U. R. P. 5/51 poz. 43) wynika, że obywatelka taka istnieje i, że roczna opłata z tym związana wynosi 30 zł.

Gdy duża wskazówka zegara wędruje po m. zakłowej tarczy, zbliża się np. do cyfry XII, wtedy zbiera się w pobliżu wiele ciekawych w oczekiwaniu na kuranty Ale nowy piękny zegar nie wybił godzin i nie gra zapowiedzianych przez prasę kurantów.

Nie gra — gdyż budynek fabryki nie wytrzymała MDM-owskiego tempa pracy. Sądymy, że niestety, przy wykonywaniu kurantów nie potrafią dłużej.

SŁODKO I GRZECZNIE

Kupować słodkości to zawsze przyjemność. Ale kupować je w sklepie MHD 35 ul. Rakowiecka 43a, to przyjemność podwójna, bo personel fachowy, zyczliwy, uprzejmy, zadowolony klientów tak, że lepiej nie można.

PILNE

Państwowe Wydawnictwa Naukowe wysłały 21 czerwca b. r. do Agencji Publicystycznej API notatkę o odczytach, który miał się odbyć 26 czerwca b. r. — z prośbą o opublikowanie. Na kopercie napisane było słowo „pilne”. Notatka ta dotarła jednak do API dopiero 21 lipca b. r.

Podobny los spotkał komunikat Stolecznego Komitetu Odbudowy Warszawy, zawiadamiający o imprezie w dniu 13 lipca — a wysłany 30 czerwca. Podobny los, gdyż komunikat ten dotarł do API również 21 lipca.

Tę ostatnią pocztę firmowała pieczęćka Urzędu Warszawa 2 z 4 lipca b. r.

KWIATUSZKI

Z DWORCA

Okruchy Stolicy

nem na dworcu Warszawa-Gł. umieszczono w gablotach fotografie. W związku z tym pozwalam sobie przedstawić tą drogą czytelnikom kolejowym dwa sprostowania:

1. Stolica Tadeuszki nazywa się „Stalinabad” a nie „Stalinbad”.

2. Rodowita, żeby nawet nie wiem jak udana, zawzięta się przez samo „h” a nie przez „ch” jak w gablocie tuż przy posterunku M. O. A.

W ZŁYM SMAKU...

Z obu stron małej samochodowej dwi wyrwane z korzeniami jodełki.

KURANTY NA FINISZU

Tysiące warszawiaków odwiedzają codziennie Plac Konstytucji. Wszyscy podziwiają tu wszystko. Jest jednak na MDM taki punkt, który zwraca naszą uwagę tylko w określonym czasie.

rzy w Domu Technika. Zapisał się już do kółka modelarzy i próbuje swych sił w lotniczej majsterce.

EKSPERYMENT UDAL SIĘ

W pierwszych dniach sierpnia do Podgrodzia przyjeżdża II turnus. 1000 dzieci. A zimą? Planuje się, że Podgrodzie będzie czynne przez cały rok. W miesiącach zimowych będzie tam zorganizowany dla 200 małych wychowanków Ośrodek Wczasów Dziecięcych. Dzieci będą miały na miejscu szkołę, troskliwą opiekę lekarską i dobre odżywianie.

Eksperymentalne pierwsze miasteczko dziecięce w Polsce, wzorowane na słynnym radzieckim Artek, jest oczkiem w głowie polskich pedagogów. Po doświadczeniach dwóch turnusów wydane będą specjalne publikacje, omawiające pracę wychowawczą w Podgrodziu. Ale już dziś można powiedzieć, że eksperyment się udał. Wprowadzenie nowych metod wychowania i opieki, nowych sposobów rozbudzania zainteresowań wśród dzieci, a przede wszystkim wdrażania ich do współzycia zbiorowego i rządzenia ludowym państwem — oto cele, które realizuje dziecięce miasteczko.

Cz. Nowicki

NASI Korespondenci i Czytelnicy

Piękna lecz zaśmiecona Uska

Piękny brzeg morski, wspaniały las i wyjątkowy jak na zapelnioną czasowiczką miejscowość, spokój — oto główne zalety Uski.

Są tu poza tym świetlice, gdzie można zagrać w ping-ponga czy w szachy, są uroczyste sklepy, gdzie można zaopatrzyć się we wszystko, co nad morzem jest potrzebne, jest kino i filia „Orbisu”.

Uska ma jednak i swoje „ale”. Np. „malowniczość” rozrzucone na plaży i ulicach papiery i śmiecie. Nie widać tu troskliwe ręki gospodarza, który by dbał o porządek i czystość.

Że się też przedstawia sprawa przewozu bagażu ze stacji. Takówkę ani dorożkę nie ma. Nasz bagaż (3 niewielkie walizki i 2 plecaki) przewoził na wózek mały chłopiec, który zażądał za swój pchniętominutowy trud — 60 zł! Dostał, oczywiście, mniej i odszedł obrażony z powodu doznanej „krzywdy”. Jest to przykre i demoralizujące. Sprawy te powinno uregulować Prezydium MRN.

Na zakończenie jeszcze jedno pytanie: dlaczego list z Warszawy do Sopot dochodzi na trzeci dzień, a do położonej o sto kilometrów Uski — dopiero po sześciu dniach?

T. Wasniewska

Warszawa

Ostatnie wydawnictwa

IRVING STONE — Pasażer życia. Powieść na 12 części. Van Gogha. Przekład autorski. Wandy Krągen. Str. 434. Cena 21 zł.

EMIL ZOLA — W młodości. Tom II tłum. z języka francuskiego Roman Kolonicki. Str. 237. Cena 21 zł.

D. GRANIN — Zwyrodnienie Intyniera Korkawka. Tłum. z rosyjskiego Izabella Zabłudowska. Str. 134. Cena 21 zł.

BOLESŁAW PRUS — Aniela. Str. 206. Cena 21 zł.

A. BARTO — Co to za rodzina? Tłum. z rosyjskiego Grzegorz Timofiejew. Str. 31.

K. MALCUZYŃSKI i J. RAWICZ — Gdy Polska rzuciła burzaczka. Str. 109. Cena 21 zł.

I. CZIGAROW — Partia bolszewicka — organizator Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. (1917-1922). Tłum. Edwarda Turaniec. Str. 156. Cena 21 zł.

TWÓRCZOŚĆ

MIESIĘCZNIK ZWIĄZKU LITERATÓW POLSKICH

RADIO

Na dzień 27 lipca 1952 r. (niedziela)

Na fall 1322 m.

Program dnia 7.20 14.00 Wiadomości 6.00 7.00 8.00 16.00 20.00 23.00

6.05 Muzyka na dzieńdobry 6.20 Reportaż z Olimpiady w Helsinkach 6.50 Muzyka 7.25 Od melodii do melodii 7.55 Kalendarz radiowy 8.10 Muzyka symfoniczna 8.30 „50 DLA MŁODOCISCI” AUDYCJA SATYRYCZNO-ROZRYWKOWA DLA MŁODZIEŻY 9.00 Odpowiedzi na listy 9.10 Mówi Nowa Huta 9.20 Muzyka 9.30 Dla każdego coś miłego 10.30 Aud. dla wojska 11.15 „Dekabryści” — pog. mgr. Zb. Cwilek 11.30 Audycja w wyk. studentów dyplomantów Państw. Wyższej Szkoły Muzycznej w Krakowie 12.04 Przegląd czasopism 12.15 Przera 14.05 Aud. dla wsi 15.16 Aud. dla dzieci 16.30 Polskie taneczne melodie lud. 16.50 Pieśni różnych narodów 17.15 Aud. literacka 17.50 Gra orkiest. 18.40 Muzyka operowa 19.40 „Pan

Tadeusz” poemat A. Mickiewicza 20.15 Felieton W. Odołowskiego 20.30 Popularne utwory symf. 20.45 Wiad. sportowe 20.50 Utwory fortep. 21.00 „ENTUZJAZM” SŁUCHOWISKO Z. ZAWADZKIEJ 21.45 Muzyka 22.00 Wieczorna serenada 22.30 Wiad. sportowe z całej Polski 23.10 Muzyka.

Na fall 387 m.

Program dnia 7.55 Wiadomości 6.00 7.00 8.00 17.00 21.00 23.50

6.10 Muzyka 6.35 Kalendarz radiowy 7.05 Od melodii do melodii 8.20 Koncert Zesp. Pieśni i Tańca Radzieckiej Floty 9.00 II-ga aud. z cyklu: „Koncerty Brandenburskie J. S. Bacha” 9.30 Aud. dla dzieci 9.45 „Wies tańczy i śpiewa” 10.00 Przegląd prasy społecznej 10.05 Skrzynka ogólna P. R. w opr. T. Tadeusza 10.20 „50 DLA MŁODOCISCI” AUDYCJA SATYRYCZNO-ROZRYWKOWA DLA MŁODZIEŻY 10.50 Radzieckie pieśni 11.10 Poezja i muzyka 11.40 Skrzynka Wszelchnicy Radiowej 11.52 Przera 12.04 Przegląd czasopism 12.15 Poranek symfoniczny w wyk. Wielkiej Ork. Symf. 13.15 „Spisująca Dymitra Mendelejewa” — pog. dr J. Hurwica z cyklu: „Sylwetki uczonych” 13.25 Koncert ork. mandolinistów Łódzkiej Rozgł. 14.00 „Poeta i świat” fragm. opow. B. Brusa 14.15 Kwadrans muzyki tanecznej 14.30 Aud. literacka 14.45 Tygodnik warszawski 15.00 „Śpiewamy pieśni i pieśni” 15.15 Aud. dla dzieci 15.30 „Budyjmy z kwasu starłowego” pog. inż. Olgierda Wolczka 16.20 Koncert Chopinowski 16.50 Felieton 17.20 Koncert rozrywkowy w wyk. Ork. Bydgoskiej Rozgł. 18.00 „GWAŁTU CO SIĘ DZIEJE” KOMEDIA A. FREDRY W OPRAC. RADIOWYM I REŻYSERII IRENY BYRSKIEJ 19.30 Utwory H. Wieniawskiego w wyk. Zdz. Rozena — skrzypce 20.00 Na fall humoru i satyry 20.30 Melodie taneczne 21.15 Felieton W. Odołowskiego 21.30 Muzyka symfoniczna 22.00 Reportaż z Olimpiady w Helsinkach 22.30 Wiad. sportowe z całej Polski 23.10 Koncert orkiestry i solistów.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie

Druk. RSW „Prasa”, Marszałkowska 3/5. 3-B-23273



W Wesołym Miasteczku o każdej porze dnia jest tłoczno. Karuzele, bączka śmiechu, diabelski młyn i elektryczne samochodziki dostarczają wiele emocji najmłodszym obywatelom dziecięcego państwa. Komu sprzykry się podniebna jazda idzie bawić się — tak jak to dzieci na zdjęciu — w kółeczko. (Patrz reportaż obok).

Foto (Cen)

Książki dla wszystkich

Nowości dla dzieci i młodzieży

Nakładem Instytutu Wydawniczego „Nasza Księgarnia”, który wydaje ulubione przez małych miłośników książek cykle: „Świat w obrazach”, „Początki mi, mamie”, „Moja Biblioteczka”, „Od książeczki do biblioteczki”, ukazało się niedawno kilka nowych tomików przeznaczonych dla młodszych i starszych dzieci.

Młodsza dziatwa, gdy wróci po wakacjach do książek, ucieszy się na pewno obrazkową książeczką pt. „Jesień” (6 kart nrb., zł. 4,50), do której barwne ilustracje opracował J. Karolak, a tekst wierszowany K. Jeżewska. Cudość, starannie przygotowana, mówi dzieciom ciekawie o jesiennych zjawiskach przyrody i o pracach w lesie. Obrazowość rysunku i wiersza, zachęta do pracy bez moralizatorstwa czynią z tej książeczki zdrową, udaną pod względem wychowawczym lekturę.

Również na pochwałę i polecenie dla rodziców i wychowawców zasługuje zbiór wierszy J. Kiersta pt. „Rozmowa z Jaszczurką”, z ilustracjami G. Majewskiego i R. Owidzkiego (str. 24, zł. 7,50). Książka ta odpowiada zainteresowaniom dzieci dla świata zwierząt, dla zjawisk zachodzących w dziedzinie społeczności oraz dążeniem dziecka do poznania otaczającej je rzeczywistości. Pewną skazą tej książki jest wiersz: „Lepiej wzięcie się w tej chwili — za domki dla ptaków”. Jest to błąd składniowy, który się zdarza niestety, nawet wybitniejszym naszym pisarzom. Mimo to nie należy go wprowadzać do książek dla dzieci.

Ładną pozycją „Naszej Księgarni” jest przekład z literatury radzieckiej W. Blanka „Kalendarz sikorki”, w tłumaczeniu M. Kownackiej, z ilustracjami C. Nikolskiego (str. 50, zł. 4,30). Książka przedstawia na tle przegrywanej sikorki życie w lesie i w polu w poszczególnych miesiącach roku. Miła to, pogodna i mądra książeczka. Po budzi ona u dzieci zarówno zainteresowanie przyrodą jak i człowiekiem.

Z książek „Naszej Księgarni” dla starszych dzieci i młodzieży mamy do zaoferowania ciekawą pozycję — opowiadanie radzieckiej pisarki I. Wołk „Koniec latającej fortecy”, w przekładzie J. Lider, z ilustracjami W. Wysokiego (str. 90, zł. 3,50). Autorka opowiada o dziełach żyjącej w Korei — o jej tragicznym losie pod panowaniem japońskim, o wyzwoleniu ziemi koreańskiej przez bratnią Armię Radziecką, o bohaterskiej walce narodu koreańskiego z barbarzyńskim najeźdźcą. Piękna ta książka ułatwi dzieciom poznanie Korei i nauczy ich kochać ten niewielki lecz dumny kraj i jego męźny naród.

A. Tał.

Z TEATRÓW STOLECZNYCH

»Wachlarz« Goldoniego

(Państwowy Teatr Ludowy)

Poetycki wdzięk i beztroski uśmiech komedii Goldoniego ukazują nam przedstawienie „Wachlarz” w Teatrze Ludowym. Jest to drugi z kolei (po fredrowskim „Ożenieniu się nie moge”) naprawdę udany spektakl tego teatru w reżyserii Mariny Broniewskiej. Z temperamentem i poczuciem sytuacji scenicznej, wydobывая klimat środowiska i epoki Potrafi wygrać specyficzny nastrój tekstu, posługując się celowo środkami scenicznymi, by przekazać go jak najwłaściwiej widzowi.

Przetłumaczenia świetnie przez Jarosława Iwaszkiewicza „Wachlarz” należy do mało znanych w Polsce utworów Goldoniego. Skrzaka się humor sytuacyjnym komedia obyczajowa, napisana przez twórcę „Mirandoliny” w późnym okresie życia, jest wzorem zwartości konstrukcyjnej i prostoty w układzie intrygi. Bogata twórczość Goldoniego, reformatora włoskiego teatru w drugiej połowie XVIII stulecia, wyrosła z protestu przeciwko dziwactwom zdegenerowanej commedia dell'arte, która w tym okresie straciła już swą pierwotną świeżość i wigor. Teatr Goldoniego jest barwnym obrazem ówczesnej powszechności, wiernym odbiciem różnych środowisk. Stąd nieprzemijająca wartość i ciekawość radzająca się młodość, jaką jego utwory przeżywają na scenach całego świata.

Terenie akcji „Wachlarza” jest plac w miasteczku pod Mediolanem. Występują tu typy rzemieślników, sklepikarzy, zamożnych mieszczan oraz śmiechliwych hrabów i baronów, tak często wykiplanych przez Goldoniego. Historię „Wachlarza” kupionej przez Ewarię dla pięknej Kandydy i powodującego cały spłot nieporozumień, jest treścią tej lekkiej jak pianka komedijki, która na pierwszy plan wysuwa rozpiewany, pełen werwy lud wiośki, jego radość życia i poczucie humoru. Jest w tym utworze wdzięk ludowy opowiadający zafascynowanie miastem, a w sytuacji scenicznej można zauważyć silne oddziaływanie na wobraźnię autora teatru marionetek. Stąd niełatwo wywodzić się postacie aptekarza Tymoteusza, właścicieli sklepu Zuzanny, oberżysty Coronata, czy też służącego Cytrynka.

W osobie hrabiego di Rocca Mari-

na wykpił Goldoni niemiłosiernie typy zrujnowanych arystokratów, wydrużonych i bagliowych, jakich pełno było w ówczesnej Italii, di Rocca Marina — to bliski krewny Markiza z „Mirandoliny”, ogłanętego niedawno na scenie Teatru Powszechnego. Podobnie jak w „Pięknej oberżystce” — zdrowy grunt moralny i szczerść uczuć reprezentują w „Wachlarzu” typy ludowe: wieśniaczka Giannina i szewc Crespino zakochani w sobie po uszy.

Ta para znalazła pełnych młodzieńczego uroku wykonawców. Janina Seredyńska, którą poznaliśmy niedawno jako fredrowską Julię, z prostotą i ujmującym wdziękiem zagrała rolę Gianniny. Zachwyciła nas zarówno swobodą ruchów i gestów, jak dużymi zaletami głosu i dykcji. Dostrzymamy jej rolę Joachimem Lamza (Crespino), grając z zapalem rolę zakochanego szewca. Barbara Kościelna była piękną i pełną dystynkcji damą rokokową, Gertrudą. Smieszności egzaltowanej Kandydy podkreśliła trafnie Jadwiga Gosińska. Dobrym jej partnerem był Marian Czyżewski jako równie egzaltowany Ewarię. Groteskowa postać hrabiego di Rocca Marina w ujęciu Kazimierza Petekiego miała dużą siłę komediową, choć odbiegała od realistycznego w zasadzie stylu spektaklu. Zabawną figurę barona del Cedro narysował Jerzy Michalewicz. Zofia Grabiańska stworzyła soczystą postać Zuzanny, kumoszki — sklepikarki. Stanisław Iwański w roli Coronata wniósł dużo humoru. Juliusz Kalinowski (Tymoteusz), Ferdynand Trojanowski (Moracchio), Witold Skrzyński (Cytrynek) i Zygmunt Hubner (Tonino) dopełniali zgranego zespołu, który stworzył błyskotliwą i stylową widowiskowość.

Kostiumy zaprojektowane przez Zofię Wierchowicz i wykonane z taniości gazy współgrały kolorystycznie z tem dekoracyjnym Andrzeja Sadowskiego, który wyczarował malowniczy fragment włoskiego miasteczka.

Zofia Karczewska-Markiewicz

Żniwa w Sandomierskiem

Romanówka zbiera nowy chleb

Piękną i urodzajną jest ziemia sandomierska. Piękną malowniczością swych pól, urodzajną żyznością swych łosowych gleb, rodzących słynną na całą Polskę pszenicę — sandomierkę. W kotlinie, otoczonej od południa i zachodu falistymi wzgórzami pól, porzeczanych głębokimi łąkami i wązami leżą Dwikozy — rozbudowujący się z roku na rok największy ośrodek przemysłu przetwórstwa owocowo-warzywnego w powiecie sandomierskim.

Było słoneczne przedpołudnie gdy wśród „pól malowanych zbożem rozmaitym, wylazłych pszenicą, posrebrzanych żytem” przybyliśmy do gromady Romanówki, położonej w gminie Dwikozy.

Na polach Romanówki, obok dorodnych łanów pszenicy, uginających się

pod ciężkimi od ziarna kłosami, obok dochodzących do stanu dojrzałości jęczmienia jarego i owsa stoją już miedle żętego żyta, a tu i ówdzie widac i czarne skiby dopiero co żaźnionych żytynich ściernisk.

Wśród falujących łanów żyta rytmicznie, miarowo postępują kosiarze. Rozmachem swych kos zwalają potężne garście żyta, odbierane i związane w dostatek snopy przez pracowite ręce chłopów z Romanówki. Z podmuchami wiatru dolatują odgłosy ostrzenia kos, zmieszane z charakterystycznym dźwiękiem tuż obok nas pracujących żniwiarki z Gminnego Ośrodka Maszynowego w Dwikozach. Zbliżamy się do tej grupy żenców.

— Cześć pracy! Jak tam żyto? — Dobrze obrodziło, a i pora sprzętu bardzo sprzyjająca.

— A inne zboża?

— Ostatnia gorączka trochę przypała pszenicy, lecz jeszcze nie szkodzi. Gorzej dokuczyła jęczmieniu i owsom.

Pytamy o plan pracy w gromadzie, o pomoc sąsiedzką i o wykorzystanie maszyn żniwnych z GOM-u w Dwikozach.

— Z maszynami to było różnie — wyjaśnia kierownik Gminnej Spółdzielni ob. Jędrak. Początkowo wieś niechętnie odnosiła się do wypożyczenia maszyn z GOM-u a obecnie GOM-u. Wrogowie Polski Ludowej szepiali: pożyczysz maszyny, to cię do spółdzielni produkcyjnej zapiszą. Obecnie wieś bije się o maszyny żniwne, młockarnie, siewniki.

GOM w Dwikozach rozporządza trzema żniwiarkami i jedną snopowiązałką. Gdy w ubiegłym roku po raz pierwszy snopowiązałką GOM-u z Dwikoz przeprowadziła żniwa na polach szkoły rolniczej w Mokoszyńcu, chłopcy z ciekawością przyglądali się jej pracy i w tegorocznej kampanii żniwnej dobijali się o to, aby i na ich polach przeprowadziła żniwa snopowiązałką.

Aktywnie gromadki w Romanówce na zebraniu całej wsi ustalił dokładny plan kampanii żniwno-owolowej. W porę zawarł umowę z GOMem na sprzęt zbożowy i na przeprowadzenie owolów. Została rozplanowana kolejność prac z uwzględnieniem potrzeb poszczególnych gospodarstw chłopskich. Ustalona została pomoc sąsiedzka, kto, komu i kiedy ma jej użyć.

Kazimierz Siczka z ZBM Radom najlepszym spawaczem w Polsce

W Warszawie odbyło się podsumowanie wyników współzawodnictwa o tytuł najlepszych w zawodzie: tytuł najlepszego spawacza w Polsce uzyskał ob. Kazimierz Siczka z Zakładu Budowlanego Nr 2 ZBM Radom. Sukces ten zawiązał ob. Siczka salemu przekraczaniu norm; w kwietniu wykonał on swe zadania w 306 proc., w maju w 431 proc., w czerwcu zaś wyrobił 433 proc. normy. Przeliczone za drugi kwartał wyniosła 390 proc. Znacząco, że Siczka wykonał w ciągu 3 miesięcy zadania 11 miesięcy i 21 dni. Tempo to utrzymywał on już od drugiego półroczu 1951 r.

Siczka jest młodym fachowcem, ale roboty przez niego oddane są wzorowo zarówno pod względem konstrukcji, jak i estetycznym wyglądu. Jako pracownik zdyscyplinowany przestrzega przepisów BHP, umiejętnie obchodzi się ze sprzętem oszczędzając jednocześnie tlen i acetylen.

ZBM Radom jest dumne z osiągnięć ob. Kazimierza Siczki.

MAJSTER CZUBAK NA DRUGIM MIEJSCU

Na tym samym posiedzeniu w Warszawie majster Zakładu Robót Instalacyjnych ZBM Radom ob. Bronisław Czubak zdobył drugie miejsce we współzawodnictwie o tytuł najlepszego majstra w Polsce, otrzymując nagrodę pieniężną.

Majster Bronisław Czubak wykonywał wraz z personelem plany w kwietniu w 111 proc., w maju w 100 proc. i w czerwcu w 103 proc. Osz-

cześności w obniżeniu kosztów własnych wyniosły 66,474 zł. Zespoły pracujące pod jego kierunkiem są nierozzerwalne. Zapoznając z harmonogramem wszystkich robotników, zlecenia roboty wydawał on na dwa dni przed terminem, co pozwalało brygadom dobrze się przygotować.

Ob. Bronisław Czubak jest dobrym fachowcem, zdyscyplinowanym, umiającym kierować personelem, jest on współorganizatorem współzawodnictwa.

(Czes. koresp.)

Wzorcowe świetlice gminne podnoszą życie kulturalne wsi

Pierwsze wzorcowe świetlice w powiecie radomskim otwarte przed dwoma miesiącami we Wsoli i Jedlińsku

W skupie żywa przodują gm Kuczki i Zalesie

Ostatnie miesiące przyniosły znaczną poprawę w skupie żywa w powiecie radomskim. Planu dobowe wykonywane są przeciętnie we wszystkich gminach w 90 procentach. Plan w czerwcu przekroczyły: Gmina Kuczki — 136 proc., Zalesie — 106 proc. Do wykonania planu zbliżają się gminy Kowala i Gzowie.

Najgorzej w powiecie wywiązuje się ze skupu żywa gminy Szydłowiec, Białobrzegi i Skaryszew.

W szachach...

Stal (Radom) — Unia (Pionki) 7,5 : 2,5

W towarzyskim spotkaniu szachowym rozegranym w ubiegłą niedzielę w Pionkach Stal (Radom) pokonała Unię (Pionki) 7 i pół — 2 i pół. Po szczególne gry przedstawiają się następująco:

Wicemistrz Stali Sienkiewicz 1 w pięknym stylu wygrał partię z Makosą. Czyzowski z Unii grając na drugiej szachownicy przegrał w koncowce z dobrze grającym Pastwą. Helman ze Stali, mimo straty wieży i dwóch pionów, zdołał wygrać z Błakiem, wykorzystując jego złe posunięcie.

Na stałe zdobyli sztandar skalnicy szydłowieccy i kunowscy

Po podsumowaniu wyników produkcyjnych drugiego kwartału br. Centralny Zarząd Zw. Zaw. Pracowników Budownictwa, Ceramiki i Pokrewnych Zawodów przyznał po raz trzeci z rzędu sztandar przechodni za współzawodnictwo skalnikom i kamieniarzom Szydłowiecko-Kunowskich Zakładów Obróbki Płaskowca.

Kamieniarze Ziemi Kieleckiej zastąpienie zdobyli sztandar wywiązując się terminowo i ponadplanowo z dostaw kamienia budowlanego dla Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej w Warszawie.

Wraz ze sztandarem przyznany został skalnikom i kamieniarzom szydłowiecko-kunowskiemu tytuł produkcyjnej brygady kamienia budowlanego w Polsce.

Radom
Teatr im. St. Zeromskiego — nieczynny
KINA
Bałtyk — „Kawaler Złotej Gwiazdy”, prod. radzieckiej
Hel — „Burmistrz Anna”, prod. NRD

APTEKI
Spół. apteka nr 108 (Kelles-Krausz 3)
111 (Traugutta 40)

TELEFONY
Pogotowie Ratunkowe 08
Straż Pożarna 08
Komenda MO 12-57

Kielce
Teatr im. St. Zeromskiego — nieczynny
KINA
Moskwa — „Małżeństwo aktorki”, prod. węgierskiej
Warszawa — remont

TELEFONY
Pogotowie Ratunkowe 19-88
Straż Pożarna 11-11
Komenda MO 12-13

Druk. RSW „Prasa”, Marszałkowska 3/5, 3-B-22675

Bajka i nie bajka — o Marysi z RWP Pod Pińczowem rośnie bawelna...

Maszyny grały rytmicznie. Raz po raz urastał rząd pudełek wypełnionych papierosami, rozsiewała się aromatyczna woń tytoniu, a cała hala oddziały pakowalni toniła w mglistym świetle gorącego, lipcowego dnia.

Pracowały wszystkie zespoły „Iskier”. Też dnia codziennym rytmem produkcji cała Radomska Wytwórnia Papierosów. Niektóre z dziewcząt obsługujących automaty nuciły pieśni. Inne omawiały ostatnie wyniki współzawodnictwa pracy, a jeszcze inne — w milczeniu segregowały urobek maszyn-pakowarek.

Do tych ostatnich należała przodownica zespołu, ZMP-ówka Marysia... — I skąd bierze się tyle złociściego tytoniu? — myślała. — Czyżby ręce wybiegły na roślino, która dla milionów kielczyńskich, upalających dymu zda się piękniejszą niż kwiaty w ogródku, na łące, na polu? Czy na plantacjach tytoniowych też wrota porusza walka o wyższą wydajność pracy, o jakość produkcji?...

Stukot pracujących maszyn nabrał do rozmyślań i jak gdyby zaczął snuć bajeczną ciekawą opowieść. Marysia słuchała...

Wiele, bardzo wiele jest wsi i gospodarstw rolnych w województwie kieleckim, które obok każdego znanego rolnika uprawiają hodują również różne odmiany tytoniu: „Herce-

gowa”, „Virginie”, „Kentucky”, machorkę itd. itd.

Plantacje tej cennej rośliny spotkać można w dziesiątkach gmin sandomierskich, jedrzejskich, włoszczowskich, buskich, pińczowskich. Powoli wędruje ona także do powiatów północnej części Kielecczyzny i tam zadomowia się na stałe, przysparza dochodów rolnikom i sławy naszemu województwu.

Bo trzeba wiedzieć, że np. tytoń z powiatu pińczowskiego znany jest w całej Polsce — szczególnie tytoń z gromady Pasturka, gdzie uprawia się niasowo odmianę „Złotolistny IHAR”.

Jest to nowa odmiana tytoniu wyhodowana przez d-ra A. Rogozińskiego w Zakładzie Hodowli Tytoniu w Puławach. Pochodzi ona ze skrzyżowania odmian: „Hercegowina puławska 3800” z „Virginii Yoner”. Przed kilku laty, w Pasturce pod Pińczowem, dokonano prób uprawy polowej i w rezultacie przekonano się o wysokiej wartości „Złotolistnego”, odpornego na zgorzel korzeniową oraz wykazującego się dużą plennością i dobrymi właściwościami technologicznymi surowca.

A czy słyszałaś, Marysiu, o Stanisławie Stokisku?

To właśnie jeden z przodujących w Polsce plantatorów tytoniu nowej odmiany, miczurinowiec i propagator nowych metod uprawy roślin. Na jego polu rośnie najpiękniejszy tytoń,

o obok dojrzewa jarowizowane przez niego żyto.

Ale nie on jeden w Pasturce gospodarzy w oparciu o miczurinowskie metody pracy. Jan Napora, Jan Badurak, Stanisław Napora, Piotr Stepien i Paweł Stepien, to grupa rolników żądnych wiedzy o przyrodzie i snujących marzenia o wyhodowaniu takich roślin, które na pińczowskich polach nigdy jeszcze nie rosły.

— My również pójdziemy śladem d-ra Rogozińskiego i podobnie jak on wyhodujemy nową odmianę tytoniu — oświadczył Stokisk na jednym z zebranych gromadzkiego koła miczurinowców.

— Słusznie, trzeba tylko pomyśleć w jakim kierunku nastawić nasze doświadczenia...

I grupa nowatorów z Pasturki postanowiła prowadzić próby doświadczalne z wyhodowaniem odmiany tytoniu odpornego na zgorzel, krzyżując odmianę „Kentucky” z machorką.

A gdyby tak spróbować i innych doświadczeń? — zapytał kolegów Jan Cierniak. — Ot na przykład skrzyżować tytoń z... pomidorami.

— Będą gorzkie. Nikotyń w nich będzie...

— Nie będzie w nich nikotyń, bo znajduje się ona tylko w liściach roślina, natomiast nie umieszcza się w owocach...

Przeprowadzono pierwsze próby uwleńczone częściowym powodzeniem. Skielkowane ziarno pomidora zaszczerplono w rosnącej lodyżce tytoniu. Zdawało się, że miczurinowcy są już bliżej zwycięstwa, ale ktoś złamał roślinę. Trzeba zaczynać od nowa. Aby nie powtórzyła się historia Cler-

A trzeba wiedzieć, że Romanówka to wieś przyczółkowa. Wiele gospodarstw zostało całkowicie zniszczonych. Wiele jest wdów, które nie mogą same zebrać zboża. Tym właśnie pomagają sąsiedzi, byle tylko w całej gromadzie przeprowadzić w terminie i należycie zbiory całorocznych, pracowitych wysiłków rolnika. Wysoka świadomość obowiązków obywatelskich, po przełamaniu wroglej, szepianej propagandy kułackiej, sprawiła, że dziś Romanówka bije się o należyty sprzęt zbożowy i terminowe odstawy ziarna. Chłopi z Romanówki przekonali się o wyższości sprzętu maszynowego, a dodatnich skutkach mechanizacji rolnictwa, o wynikach pomocy sąsiedzkiej i o wartości pracy zespołowej, toteż już dziś coraz częściej mówią o założeniu spółdzielni produkcyjnej. Parę tygodni temu został zawiązany komitet założycielski.

— A jak z zapożyczeniem — pytamy sołtysa z Romanówki.

— GS w Dwikozach w porę zapożyczył swe sklepy gromadzkie w odpowiedniej ilości kos, osek, babek, grabi, sierpów. Trochę za mało otrzymaliśmy, tak potrzebnych dla kobiet w skwarne dni żniwne chusteczek na głowę. Odczuwał się również brak żełazy na obreże, ale w całości jesteśmy dobrze zapożyczeni. Nie brak nam i napojów chłodzących. Piwa, płynne go owocu, lemoniady jest pod dostatkiem.

— Jak zapowiada się urodzaj, bo tyle mówiono o złych skutkach zeszłorocznej suszy i złych warunkach atmosferycznych tegorocznej wiosny.

— Nie jest tak źle. Żyto chyba pospieje 15 — 16 kwintali z hektara, a pszenica znacznie więcej. Chleba nie zabraknie.

Gdziekolwiek się rzuci okiem wsądzdzie wroć twórczą, żniwna praca. Wala się tany zboż pod sprawnymi uderzeniami kosy, dzwiczka noże żniwiarki, a jej grabie jak skrzydła wiatru raz po raz rytmicznie zgarniają złote kłosy zboża.

Od pól Romanówki, tak jak od pól całej Sandomierszczyzny, całego naszego kraju zapachnie nowym, dostatnym chlebem...

Jerzy Swirski.

Mówią że...

...jeszcze w tym roku stanie piękny budynek internatu przy ul. Kosciuszki. Wykopy pod fundamenty już wykonano. Obecnie ustawia się ciężki sprzęt, który przyspieszy budowę. W internacie tym zamieszkać uczniowie z Zakładów Metalowych.

...w „Latonie” uszły kwiatki w kwiatach, z braku wody... obsługa kawiarni jest do inkasowania pieniędzy, a cierpliwie goście do czekania na nią, samoobsługowania się i wycierania brudnych stolików czystymi rękami.

...brak światła na ulicy 1 Maja, na odcinku od ul. 23 Lipca do ul. Sienkiewicza naraża ludzi pracy z drugiej zmiany na błądzenie i utrudnia wśród licznych dziur w chodniku i jezdni.

Coraz więcej głośników na ws. kieleckiej

Duże osiągnięcia mają za sobą wszystkie komitety radiofonizacji kraju w Kielecczyźnie, które już do

Uwaga!

odbiorcy prądu i wody

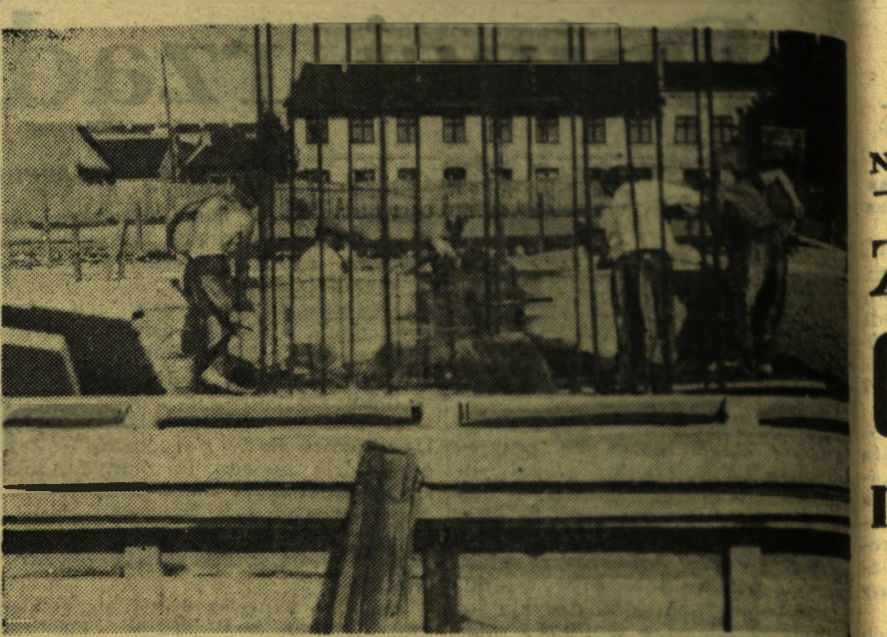
Dziś od godz. 7 rano elektrownia radomska przeprowadza remont sieci i maszyn. W związku z tym od godz. 7 do godz. 12 nastąpi przerwa w dostawie prądu. W tym czasie również zatrzymane zostanie dopływ wody. Sieć miejska wodociągów i kanalizacji będzie nieczynna od 7.30 do 14.30.

roku 1951 zainstalowały ponad 9 tys. głośników w wioskach, miasteczkach, miastach, szkołach i spółdzielniach produkcyjnych.

Akeja radiofonizacji Kielecczyzny trwa nadal. Lista abonentów radiowych wzrasta z każdym miesiącem. W pierwszym kwartale br. SKRK założyły ponad dwa tysiące nowych głośników, z których większość znalazła się w wioskach. W liczbie tej około 100 głośników zainstalowano w szkołach wiejskich.

Wykonano również plan instalacji głośników w drugim kwartale. Lista abonentów wzrosła o nowe 1700 pozycji. (t.)

Przy budowie Pomnika Wdzięczności



Robotnicy Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego w Radomiu zobowiązali się do końca sierpnia br. ukończyć powierzone im prace przy budowie Pomnika Wdzięczności. Oddają oni w stanie surowym ramiół pomnika, przy którym dalsze roboty — układanie płytami marmurowymi, wykonywanie będą kamieniarze Szydłowiecko — Kunowskich Zakładów Obróbki Płaskowca. Zdjęcie nasze przedstawia fragment prac na pierwszych szkieletach cokołu. Fot. RSW

„Nie święci garnki lepią” Rozwój wytwórczości artystycznej

Jedną z najbardziej popularnych gałęzi przemysłu ludowego, którego placówki, według swych specjalności rozrzucone są na obszarze całego województwa, jest garncarstwo. Jego centrum — zgodnie z tradycją, znajduje się w Ilży, Chalupkach i Redocinie.

Piękne tkaniny opoczyńskie wykonywane są rękami chłopów-chalupników według tych samych dawnych wzorów ludowych, co wszystkie tkane przedmioty domowego użytku. Patrząc na te tkaniny, subtelne w rysunku i w barwach należałoby sobie życzyć, aby zdobyły one pełne prawo obywatelstwa, zdobyć wnetrza naszych mieszkań. Mimo bezspornych zalet: trwałości i piękna, mają one stosunkowo mały zbyt.

Niedoceniane są również dywan produkcyi ręcznej, zapewne skutkiem doświadczenia. Mimo trudności zbytu, celem zatrudnienia nielicznych fachowców dyrekcja kieleckiej ekspozytury CPLA przystąpiła do produkcji dwóch wzorcowych dywanów w spółdzielni „Przodownik” w Sandomierzu, gdzie pracuje jedna z nielicznych w tym dziale fachowczyń — ob. Piskozub. Jest ona nie tylko projektownicą, lecz i wykonawcą, wykonując rysunki techniczne i samej tkaniny dywanowej.

Dzięki dyrekcji CPLA jest to aby wzory produkcyjne powstawały przy warsztatach i były robione w pomysłach samych pracowników, o znajomościach z ludową twórczością. Wszelkie pomysły są nagradzane. W dwukrotnie przemianowy był ob. Jan Ruszkowski ze spółdzielni „Gromada” w Kielcach za pomysły szalików damskich i dziecięcych. Damskie szaliki ze słomy jego pomysłu są pamiątkowe i niedrogie kosztują 108 zł.

Ekspozytura dąży do rozszerzenia zakresu swej działalności, kształcenia w tym celu coraz to nowe kadry. W kwietniu przeprowadzono kursy dla siemkarstwa, tj. produkcji krajów zagranicznych. Ukończyło go 15 osób. Oba kraje i kraje te nie mają dostępu do zbytu, choć nadają się do zbytu na paski do sukienek letnich, na bieliznę (może zelempowcy zainteresują się czerwonymi krajkami). W przybraniu do bluzek, sukien itp. Bałty pole do popisu dla pomysłodawcy, krawców i placówek produkcyjnych w województwie.

Szkolenie, prowadzone przez kierownika ekspozytury, nie ogranicza się do nauki zawodu. W najbliższym czasie rozpocznie się szkolenie aktywów młodzieży dla członków zarządów powiatowych i gminnych, udział w kursie wezmą także członkowie dożytych z Łodzi, Szczecina, Rzeszowa i Białegostoku. (t.)

Kto zostanie mistrzem?

Dziś, t. j. 27 bm. na boisku CRS w Radomiu przy ul. Traugutta 61 odbędzie się decydujące spotkanie w siatkówce żeńskiej o mistrzostwo województwa pomiędzy dwoma zespołami radomskimi: Unią i Stalą.

Spotkanie zapowiada się niezwykle ciekawie i interesująco, a to z uwagi na dobry i wyrównany poziom gry obu drużyn.

W zespole Unii ujrzymy m. in. doskonałą Patynę i „specja” od ściegi Głogowską. Stal wystąpi z Włoskiewiczówną i Pekalską.

Początek tego emocjonującego spotkania o godz. 10-tej. (t.)

Z PITK i „Orbisem” na wczasy i podróż krajoznawczą

PITK w Kielcach organizuje u siebie, tj. 27 bm. wycieczkę do Bobrzys. Do Zaganańska dojadą koleją. Z Zaganańska (po obejrzeniu dębu Bartka) piechotą do Samsonowa, gdzie uczestnicy wycieczki zwiedzą hutę żelaza; następnie udadzą się do Cielęc, gdzie obejrzą portny stajnię górników z XVII w.

W Bobrzys, punktem zainteresowania będzie zapora wodna z czarną Stacją, oraz fabryka i kolonia przybrana z tego okresu.

Wycieczka pocutem do Zaganańska 6.20, powrót specjalnym samochodem o 19.30 — Koszty podróży 5,50 zł.

Drugą wycieczką zorganizowaną przez PITK 27 bm., jest wycieczka do Cielęc, do Gnojna, do Zaganańska z XVII w., następnie do Szydłowa (zwiedzanie ratusza renesansowego, murów, bram), przejazd do Kulewic, a po zwiedzeniu zanku przejazd do Staszowa i do Ujazdu. Po zwiedzeniu pałacu Ossolińskich wycieczka przejdzie do Opatowa, gdzie zwiedzą romanską kolegiatę. Odbędzie się specjalnym samochodem o 6.15, powrót 20.

Koszty podróży 24 zł.

W ramach wczasów „Orbis” organizuje 10 sierpnia jednodniową wycieczkę do Spawy. Odbędzie się wycieczka w godzinach porannych, powrót wieczorem. Koszt przejazdu 25 zł. (D.J. k.)

laza; następnie udadzą się do Cielęc, gdzie obejrzą portny stajnię górników z XVII w.

W Bobrzys, punktem zainteresowania będzie zapora wodna z czarną Stacją, oraz fabryka i kolonia przybrana z tego okresu.

Wycieczka pocutem do Zaganańska 6.20, powrót specjalnym samochodem o 19.30 — Koszty podróży 5,50 zł.

Drugą wycieczką zorganizowaną przez PITK 27 bm., jest wycieczka do Cielęc, do Gnojna, do Zaganańska z XVII w., następnie do Szydłowa (zwiedzanie ratusza renesansowego, murów, bram), przejazd do Kulewic, a po zwiedzeniu zanku przejazd do Staszowa i do Ujazdu. Po zwiedzeniu pałacu Ossolińskich wycieczka przejdzie do Opatowa, gdzie zwiedzą romanską kolegiatę. Odbędzie się specjalnym samochodem o 6.15, powrót 20.

Koszty podróży 24 zł.

W ramach wczasów „Orbis” organizuje 10 sierpnia jednodniową wycieczkę do Spawy. Odbędzie się wycieczka w godzinach porannych, powrót wieczorem. Koszt przejazdu 25 zł. (D.J. k.)

Czytelnicy piszą

Pałaca potrzeba

Ob. J. M. z Radomia, zachęcający do przystąpienia do redakcji list w sprawie nie nowej, lecz istniejącej — a która dotyczyła nie znalezienia rozwiązania.

— Radom jest miastem zamieszkanym przez 100 tysięcy ludzi — pisał ob. J. M. — gdy nie posiada publicznych bibliotek, które przy obecnym załamaniu i wyczerpaniu przyrodzie ludzi do pracy i nauki nie wystarczą na potrzeby prawa i cywilizacji miasta. (t.)